Dzien. Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków dni poświętnych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy do Dzien. Pozn. przysłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia i obwieszczenia
opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od. wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr., 6 fen. w Ekspedycyi przy Placu Wilhelm. Nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być frankowane.

№ 53 Sroda, 7 marca 1866. № 53

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
Wrocławiu: P. P. **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke. — W **Dreznie: F. W. Saalbach**, Palmstrasse 14. — W **Paryżu: Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i Mr **L. Płoński**, Boulevard du Prince Eugène 95. — W **Brukseli:** Mr. **Dubois**, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — — W **Londynie:** księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Newport Market.

POZNAŃ, 6 marca.

Smutny to zaiste, dla nas a bardziéj jeszcze dla saméjże rancyi objaw, znamionujący ducha czasu, że gdy w ciele wodawczém francuskiém wniosek dotyczący kwestyi szlesko-holsztyńskiéj znajduje poparcie, i po raz pierwszy czasów cesarstwa powoduje reprezentantów narodu do ny w pierwotnym projekcie adresu do tronu, sprawa lski, téj Polski, co tyle krwi przelała dla Francyi i tyle r dla niéj poniosła, prócz szczupłéj garstki żadnego za ą nie porywa głosu. Napróżno p. Carnot przedstawia e, że nie chodzi o praktyczny rezultat, ale jedynie o zadość ynienie moralnemu obowiąskowi Francyi; że nie przyi jéj milczeć, gdy Moskwa z barbarzyńską bezwzględnością naród co wiernie stał przy sztandarze Napoleona I w doj w złéj godzinie, — izba odrzuca wniosek przyjaciół Polpod błahym pozorem, że nie należy do adresu wprowakwestyi, któreby rządowi mogły zgotować przykre zajścia boko sięgające zawikłania. — Jest to objaw, który z obosku dziennikarskiego zapisujemy jako fakt, wstrzymując od dalszych uwag w téj mierze.

W sprawie szlezwicko-holsztyńskiéj prócz wspoonego zainteresowania się nią ciała prawodawczego w Pau, to tylko podnieść wypada, że urzędowa Wien. Ztg zaecza, aby gabinet wiedeński otrzymał jakąkolwiek w ostadniach depeszę pruską, którą wedle pogłosek w Berlinie ących, p. Bismarck nazajutrz po walnéj naradzie ministéj dnia 1 bm. przesłać miał do Wiednia.

Niemniéj zbywa na wszelkich danych w kwestyi księstw dunajskich. Poniżéj zestawiamy pod rubryką Mołdoszy doniesienia najnowsze z Bukaresztu, które przecież nic niejszego nie zawierają, chyba to, że wpływ rosyjski nad ajem widocznie się wzmaga, czego oddawna można się spodziewać. Ciekawe i trafne uwagi w téj mierze znajczytelnik w artykule współpracownika naszego paryżo.

Z powodu wniosku o równouprawnienie języka czesgo na uniwersytecie prażskim, przyszło dnia 1 b. m. ejmie czeskim do gwałtownego starcia pomiędzy stronem narodowém a niemieckiém, które zakończyło się ięstwem pierwszego. Szczegółowe sprawozdanie z poenia tego podajemy pod rubryką Pragi. Nazajutrz, amiętnéj téj sesyi, rozdrażnienie pomiędzy obu obodoszło do tego stopnia, że na żądanie marszałka owego rozstawiono straże przed domem radnym sejmu, a załek zawiadomił izbę, iż każe wypróżnić galerye, jeźliby onawiały krzyki podobne jak w dniu poprzednim. Drobny pizod, powiada Czas, daje ministeryalnéj Oester. Ztg. d do wystąpienia przeciw niemieckiemu centralizmowi, na raz wywiesił dualizm za sztandar swój, i głosi pomonarchii na dwie połowy, podwójne ministeryum i dwa menta, jako program swój. Patryotyzm zatém téj partyi a tém polega, aby utrzymać jedność monarchii, lecz aby cy rządzili dyktatoryalnie, a inne narodowości w Austryi iały nawet prawa używania języka swego w szkole, jak wiadkiem rozprawy sejmu czeskiego.

W Irlandyi w ciągu ubiegłego tygodnia nic ważniejszego nie zaszło; władze poszukują ciągle Stephensa, którego ślad podobno policya znalazła. Powiadają, że wedle zeznań świeżo aresztowanych Fenianów zdaje się być niewątpliwém, iż znajduje się on w Dublinie, i że tylko przez ciągłe zmienianie mieszkania udaje mu się uniknąć pochwycenia. Zresztą nastąpiły znów liczne aresztowania, między innemi dość znacznéj liczby żołnierzy, kilku milicyantów i dwóch konstabłów. Sądzą, że rząd względem wojskowych surowe przedsięweźmie środki, i każdego żołnierza, któremu złamanie przysięgi dowiedzie, śmiercią ukarze. Przypomnieć tu należy, że żołnierze ci służą nie z prawa poboru, lecz jako ochotnicy, w każdym więc razie rząd winienby to mieć na uwadze, i raczéj rozdrażnione umysły rozsądném i umiarkowaném postępowaniem łagodzić, aniżeli jątrzyć zadawniałe krzywdy Irlandyi nowym uciskiem i naród ze wszech miar nieszczęśliwy pchać do rozpaczliwéj ostateczności, która Irlandyi nowe klęski, a Anglii smutną sławę i tryumf niezaszczytny przynieść może. — Zdrowie królowéj Wiktoryi znów się polepszyło, tak iż na dniu 1 bm. przyjmowała posła Stanów Zjednoczonych Kolumbii. — Pogłoski o ustąpieniu p. Grey z gabinetu, utrzymują się mimo zaprzeczeń dzienników londyńskich.

Ważną nader jest wiadomość telegraficzna, wczoraj przez nas podana, z Nowego Jorku o zerwaniu stanowczém prezydenta Stanów Zjednoczonych z partyą radykałów, tworzącą większość w kongresie. Powodem do téj scysyi było to, że p. Johnson odmówił, jak wiadomo z wczorajszego telegramu, zatwierdzenia bilu w sprawie biura opiekuńczego dla niewolników. Biuro to początkowo założone zostało w celu opiekowania się murzynami uwolnionymi ze służby wojskowéj; wedle nowego bilu miało biuro to rozszerzyć zakres swego działania na kraj cały. Unią miano na kilkanaście, podobno na 12 okręgów podzielić, z których każdy miał stać pod zarządem osobnego inspektora; każdy okrąg miał być podzielonym na wiele mniejszych okrążków, — mniéj więcéj tyle, ile obecnie istnieje obwodów, — a zarząd każdego okrążku miano powierzyć a gentowi podinspektorowi; wszystkim zaś tym urzędnikom dozwolić na dobranie sobie stósownych pomocników. Daléj urzędnicy ci mieli otrzymać prawo rekwirowania wojska, ilekroćby tego uznali potrzebę, dla utrzymania obywateli w posłuszeństwie.

Gdzieby murzynom na mocy praw ogólnych i lokalnych odmówiono używania całkowitego praw obywatelskich, tam dozór wojskowy i juryzdykcya wojskowa miałyby być w ich interesie zaprowadzone. Urzędnicy państwa, którzyby zastósowali w praktyce jakiekolwiek prawo rozróżniające białych od murzynów, musieliby wedle wniosku ponieść karę 1000 dolarów, rocznego więzienia lub jedno i drugie.

Przezorniejsi mężowie stanu nie mogli nie przewidzieć, że instytucya taka, tworząca rząd w rządzie, sprowadziłaby upadek Unii, utwierdzając panowanie stronnictwa radykalnego nad konstytucyą. Jenerał Grant w sprawozdaniu swojém o stanie Południa obwinił wprost agentów rzeczonego biura, że oni są powodem niezadowolnienia i wzburzenia umysłów szerzącego się wśród murzynów, oraz wyraził życzenie, iżby atrybucye biura tego ścieśnić i oddać je pod dozór wojskowy. Dziś prezydent Johnson, poparty przez wszystkich ministrów, z wyjątkiem ministra wojny Stantona i spraw wewnętrznych Harlana, bil ten odrzucił, a tém samém wystąpił stanowczo przeciw stronnictwu, które go na godność dzisiejszą wyniosło, a które obecnie przez swą gwałtowność najbardziéj mu utrudnia sterowanie nawą państwa.

Współpracownik nasz paryski, którego poglądy na ważniejsze sprawy polityki zagranicznéj zapowiedzieliśmy czytelnikom, takie przesyła nam uwagi o kwestyi księstw naddunajskich:

(*K-o.*) Wypadki zaszłe w księstwach naddunajskich głównie i powszechnie zajmują umysły, zalegają na teraz pierwszy plan sceny politycznéj: od nich więc zacząć, i na nich zapewne zakończyć będzie musiał obecny nasz przegląd, odkładając do chwili późniejszéj inne kwestye bieżące. Nie łatwo wszakże jest teraz o tych wypadkach wydać sąd jakkolwiek stanowczy: brak nam do tego jeszcze wszelkich danych. W chwili i w miejscu w których piszemy, nie masz jeszcze szczegółowéj relacyi o katastrofie księcia Kuzy ani nawet o faktach, które ją poprzedziły. Wszystko się dotąd ogranicza na kilku elektrycznych depeszach z Bukaresztu i kilku lakonicznych doniesieniach z Wiednia. Telegraf bukareszcki zaręcza, że Rumuni są w zachwyceniu a przedewszystkiem kładzie na to przycisk, że „dzieło oswobodzenia“ dokonaném zostało bez najmniejszego krwi przelewu: „bez krwi!“ woła on wciąż i z upodobaniem, jak Harpagon Moliera swoje pyszne „sans dote!..“ Mamyż powiedzieć? Ta tak sławiona anemia nie jest właśnie w naszych oczach wielką rękojmią dla żywotności nowego płodu woli ludowéj nad Dunajem. Nie dla tego, broń Boże, abyśmy byli osobliwymi miłośnikami pożogi i posoki, i z dawnym poetą wielkopolskim wierzyli, że ziemia obiecana „za czerwoném leży morzem...“ Wiemy ze strasznego a zupełnie jeszcze świeżego doświadczenia ile to złego w powołaniu nieprzygotowanego ludu do broni, ile to bezdennéj zguby (bottomless perdition, jak mówi Milton) w owém mefistofelicznem tak ulubioném słowie „że krew jest arcyszczególnym sokiem...“ Niemniéj jednak przenosimy krwawą walkę uliczną nad rewolucyą pałacową, i wątpliwą nam się wydaje przyszłość takiego narodu jak rumuński, który niepodległości dostąpił nie przeszedłszy przez chrzest ogniowy, a do wolności zdąża za pomocą nocnego spisku kilku pretoryanów.

Już to wogóle — wspomnimy nawiasem — wojny domowe nie mają wcale przed sądem historyi tego piętna sromoty, jakie im nadać zwykła teraz sceptyczna sentymentalność naszego wieku: nierównie sromotniejszém dla narodów jest to trzęsawisko zasad, dążności i stronnictw, które tak pożądaném jest dla apatycznych i zniewieściałych pokoleń, ale w którém zaprzepaścić się musi ostatecznie społeczeństwo, co zamiłowanie do wygody mieni być miłością zgody. Historya naucza, że wojny domowe nieraz odradzały społeczeństwo; że Anglia wyszła z walki dwóch róż i z wstrząśnienia independentów nierównie potężniejszą materyalnie a moralnie zdrowszą, niż była przedtém; że Francya po Lidze widziała czasy Henryka IV i kardynała Richelieu, po Frondzie czasy Ludwika XIV, po Wandei i terroryzmie niepo-

---

KRONIKA PARYSKA.

Emil Girardin. — Obecny stan prasy francuskiéj. — O małych dziczkach i publiczności, która je czyta. — Inwazya barbarzyńców wpływ na obyczaje paryskie. — Nowe publikacye i posiedzenie akademii.

L. Żółte afisze rozlepione dziś po wszystkich rogach ulic, miły Paryżanom, że p. Emil Girardin zostaje redaktorem ika Liberté. To położyło koniec rozlicznym przyeniom i komentarzom, do jakich dawał powód ten słynny sta przez wystąpienie swe z Pressy, któréj przez lat eścia przewodniczył, i któréj zapewnił rozgłos, wzięcie ymowną liczbę prenumeratorów.

Wszelkiego rodzaju nieprzyjemności prywatne i publiczne, w ostatnich czasach p. Girardin spotkały, mogłyby nie u z Polaków małe przynajmniéj sprawić zadowolnienie. u wszelako nie radziłbym zbytnie się cieszyć, a to nie rzez chrześciańskie uczucie, ale w tém głębokiém przeu, że nasz obrotny i utalentowany, choć nieszlachetny yjaciel, zawsze z najgorszego położenia wydobyć się po- w każdym razie, chociażby się miał urwać ów łańcuch co jak mówią łączył redaktora Pressy z Petersburgiem, anie mu zawsze na osłodzenie złéj doli bardzo znaniezależna fortuna.

ie wszystkim zapewne u nas wiadomo, że p. Girardin, zy, jeszcze za dawniejszego rządu, wpadł na myśl oddaziennika, którego był redaktorem, w ręce kapitalistów onaryuszów, że tym sposobem pierwszy przemienił na handlową spekulacyą to, co się dotąd na moralnéj ad opierało podstawie. Padł on przed kilku dniami téj spekulacyi; dzisiejsi bowiem właściciele i akcyonaPressy, zastraszeni dwukrotném ostrzeżeniem cenostanowili pozbyć się niewygodnego pisarza, narażającha szwank ich interesa materyalne. P. Girardin nie chciał z dziennikiem, któremu gromy sprowadzał, dzielić dłużéj wywołanego przez siebie niebezpieczeństwa, odmówił umieszczenia kapitałów swych w akcyach Pressy, jak mu to proponowali właściciele i cofnął się otoczony sztabem głównym z zagrożonéj burzą łodzi na inny statek, a łódź tymczasem pozbawiona biegłego sternika, osiędzie zapewne na mieliźnie.

Dzisiaj za przykładem danym kiedyś przez Pressę wszystkie prawie polityczne dzienniki znajdują się w ręku spółek z akcyonaryuszów złożonych. Trudno téż je uważać za istotne ogniska opinii publicznéj, a choć niektóre w opozycyi przeciw rządowi stają, nie zawsze brać je można za istotny wyraz stałych politycznych przekonań. Pisma codzienne tutejsze, przemieniły się teraz w biuletyny i afisze; czytelnicy dowiadują się z nich o kursie bursy i o najnowszéj sztuce teatralnéj, dowiadują się także o ważniejszych wypadkach ulicznych, o wszystkich zbrodniach i procesach kryminalnych. Niektóre dzienniki liczą po kilkanaście i kilkadziesiąt tysięcy abonentów, ale główny węzeł, jaki łączy obecnie czytelników z prasą, jest prosta, bardzo banalna ciekawość. Nie czuć już w dzisiejszéj atmosferze dziennikarskiéj tych prądów elektryczności moralnéj, co kiedyś na czytających spływały i dowodziły, że jest jakiś łącznik duchowy między piszącymi a publicznością.

Wiele głosów nad takim stanem prasy ubolewa. Jedni uskarżają się na brak talentów pisarskich, drudzy należący do stronnictw opozycyjnych przypisują naturalnie upadek dziennikarstwa istniejącéj dziś ustawie prasowéj.

Prawda, że pisma polityczne zmuszone zostały głos swój obniżyć, ale w ciszy, jaka dziś panuje, głos ten dosłyszeć nie byłoby trudno, gdyby redakcyom chodziło nie o zaspokojenie ciekawości jak największéj liczby czytelników, ale o pozyskanie sympatyi myślącéj uczciwszéj a doborowéj publiczności. Był czas, że dzienniki wychodziły właśnie dla takiego wybranego grona, dla umysłowéj arystokracyi, która wprawdzie mniejszość każdego społeczeństwa stanowi, ale zwykle wykwintniejszą w gustach swych i upodobaniach bywa. Pisząc dla téj mniejszości musiano się odwoływać do moralnych i intelektualnych potrzeb, do politycznych przekonań, starano się utrzymać miarę i powagę. Dziś o tę mniejszość bynajmniéj nie chodzi: rozszerzyło się koło czytelników i nowe weń weszły żywioły.

Dla tego rozszerzonego, a bynajmniéj nie uszlachetnionego koła, powstała dziś całkiém nowa literatura. Pojawiły się dzienniczki groszowe i dwugroszowe, nie trudniące się polityką wcale, rozrywane co wieczór po rogach ulic, daleko chciwiéj niż wyżéj położone w hierarchii polityczne pisma. Liczba tych plotkarskich monitorów codzień wzrasta. Redagują je zręczni, a nieraz bardzo utalentowani pisarze, co doskonale znając swych czytelników, dobrze wiedzą, jaki pokarm codziennie im podawać wypada. Pieprz i gruba sól kuchenna stanowią tu nieraz główną przyprawę, bo wiadomo, że konsumenci bardzo są łakomi, a wcale nie wybredne mają podniebienia.

W téj to literaturze, co smutnym jest zaprawdę objawem dzisiejszego czasu, najwięcéj smakuje podobno, cała rzesza cudzoziemców, zalewająca jak zwykle Paryż. Jestem przekonany, że gdyby było podobieństwem zrobić obrachunek statystyczny téj publiczności, co tu obecnie stanowi gust, modę, co wyrokuje o nowych sztukach teatralnych i tworzy reputacye kawiarnianym śpiewaczkom, toby się pokazało, że połowa nie należy do ludności miejscowéj, a w téj zagranicznéj połowie, Moskale i Moskiewki większościby niezawodnie stanowili. Ta bawiąca na popasie w Paryżu, bezmyślna i próżniacza rzesza, obojętna na poważniejsze kwestye, a bulwarowych i zakulisowych plotek ciekawa, jest niemałą podporą owych dzienniczków i dostarcza im obfitego materyału do codziennéj kroniki i skandalicznych anegdot.

Trzeba bowiem pamiętać, że Paryż nie jest tylko stolicą 89 departamentów francuskich, ale że jest poniekąd stolicą

równaną epokę Napoleona. Wielkie prawdziwe wojny domowe hartują naród, gruntują i wzmacniają przekonania, wyrabiają historyczne stronnictwa, kształcą charaktery: gdy tymczasem na bagnach politycznego życia rodzą się same tylko płazy lub błędne ogniki. Jedném to może z nieszczęść było Polski, że nie znała nigdy prawdziwych wojen domowych, że znała tylko same wojny kokosze i rokosze; jedném to z nieszczęść naszych, żeśmy wszelki spór dziejowy kończyli polubownie, nawet zdradę kraju; że senat się rozpłakał na widok uścisków Lubomirskiego z królem, że Radziejowski mógł wrócić do kraju i urzędów, żeśmy jedném słowem wszystkie ognie gasili we łzach rozczulenia lub biesiadnym kielichu! Usposobienie to przeżyło sam byt nasz jako państwo: trwa ono jeszcze u nas dotąd i objawia się w tym naiwnym naszym wstręcie do wszystkiego, co jest określoną zasadą i wyrobioném stronnictwem, w tém naszém niewyleczoném zamiłowaniu do tego moralnego vacuum, co pod nazwą braterskiéj zgody zaciera wszelkie przekonania, żywiąc i pielęgnując wszelkie prywaty! A jeśli to prawda, że sam książę Kuza, jak wieść przynajmniéj głosi gazeciarska, dał piśmienne swoje placet rewolucyi, która go obaliła, to nie wiemy, co o tém pomyśli historya, ale dank mu niezawodnie złoży nasz uczony p. Koronowicz, autor Słowa dziejów Polski, on, który biednego Batorego bez ogródki napiętnował imieniem tyrana, i tę jedną mu tylko łagodzącą zostawił okoliczność, że umarł w sam czas, gdy przebrała się miara jego absolutyzmu!...

Byłżeż książę Kuza w istocie tym tyranem, jakim go od pewnego czasu, a szczególniéj od czasu jego upadku, mieni pewna część dziennikarstwa Zachodu? Nie śmielibyśmy w téj mierze z całą wyrokować pewnością. Miarę Anglii, Francyi, Niemiec i Włoch przykładać do księstw naddunajskich, byłoby to samo, co z prawodawstwem Likurga, przystąpić do Lisistraty Arystofanesa, a kto zna bliżéj socyalny i moralny stan Rumunii, ten zrozumie, dla czego tę właśnie wymieniamy komedyą ateńskiego poety.... To wszakże zdaje się być pewném, że książę Kuza słuchał raczéj natchnień z Paryża niż z Petersburga, że nie był wygodnym dla Rosyi i niejednym „zamachem“ zasłużył na niełaskę cara. Sprawa mianowicie klasztorów, która jeden z głownych stanowi punktów w akcie oskarżenia, jaki mu wytoczyli bojarowie, była wymierzoną przeciwko religijnéj propagandzie Moskali na Wschodzie i nie bez wielkiego zadowolnienia widzianą przez gabinet tuileryjski. Zwalenie księcia Aleksandra Jana nie kosztowało ani jednéj kropli krwi, woła z tryumfem telegram rządu tymczasowego: czy téż nie kosztowałoan i jednego rubla?....

Nie sądzimy wszakże, aby Rosya chciała już teraz wszystkie wyciągnąć następstwa z „dzieła oswobodzenia“, do którego czynną niezawodnie i ojcowską przykładała rękę. Przezorna i cierpliwa — patiens quia aeterna — zaprzestanie na odniesionéj korzyści i bez wstrętu, ale téż i bez illuzyi, przystąpi do nowych konferencyi nad tą kwestyą. Konferencye były zawsze wdzięczném dla księcia Gorczakowa polem; na nich siał raz poraz przyszłości siew: tę uwagę już robią teraz w niejedném kole politycznem. Nie masz obawy, aby przyszła konferencya wybrała dla Rumunii księcia z jednéj z panujących rodzin europejskich: sprzeciwia się temu wyraźnie traktat paryski, a zresztą profesya panującego, w ogóle niezbyt ponętna w czasach, w których żyjemy, najmniéj nią jest w księstwach naddunajskich. Miejsce Kuzy zajmie prawdopodobnie jakiś Bibesco, czy Galesco lub Gonesco, i wszystko wróci do dawnego, tylko przez Rosyą trochę lepiéj ubitego toru... Bezpośredni zaś zysk z dzieła oswobodzenia w Bukareszcie odniesie najprawdopodobniéj szczęśliwy hrabia Bismarck. Genialny minister nieomieszka zapewne skorzystać z europejskiego tego zawikłania, z drażliwego położenia, w jakiém ono stawi Austryą, by krok stanowczy zrobić w kwestyi nadelbiańskiéj. Tak więc w naszym przewróconym i przewrotnym świecie wezbrane fale Dunaju znajdą swe ujście w Eidorze i staną się wodą na młyn pruski! Że w takich konstelacyach puszczona nagła pogłoska o upadku hrabiego Bismarck, żadnéj w kołach politycznych nie znajduje wiary, jest rzeczą naturalną. Trudno w istocie przypuścić, aby pan Bismarck ustąpił właśnie w chwili, co tak wdzięczne otwiera perspektywy, aby skrzętną swą łódkę kierowawszy długo przeciwko wiatru i za pomocą samych tylko wioseł, naraz ją porzucił, gdy wszystkie napowrót rozpiąć może żagle:

So nah am Hafen sollt' er scheitern?...

Iniechajże kto teraz przeczy świętemu dogmatowi solidarności ludów! Powstanie ludu rumuńskiego pociągnie za sobą prawdopodobnie ostateczne oswobodzenie ludu szlezwickoholsztyńskiego i jego wcielenie do wolnéj monarchii pruskiéj! Niezbadane są „drogi ducha“ i niezgłębione nurty Dunaju....

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył nadać arcybiskupowi Edessy i wielkiemu jałmużnikowi Jego Świątobliwości Papieża, księciu Gustawowi Hohenlohe Schillingsfürst królewski order koronny pierwszéj klasy na wstędze orderu orła czerwonego;

tudzież wiceprezesa sądu stanu Büchtemanna mianować pierwszym prezesem sądu apelacyjnego w Paderborn.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 1 marca.

* Z kolei rzeczy przychodzi mi mówić o banku miejskim koncesyonowanym na rzecz pp. Agenora Gołuchowskiego, Ludwika Skrzyńskiego, Włodzimierza Dzieduszyckiego, Alfreda Potockiego i Franciszka Smolki. Dotychczas znany mi jest tylko zarys statutów banku, które mogą jeszcze znacznym uledz zmianom, zaczém do sankcyi monarszéj przedłożone zostaną. Bank miejski ma być spółką na akcye, azatém wspólnicy korzyści materyalnych z przedsiębiorstwa nie zrzekają się wcale. Cały kapitał akcyjny będzie wynosił 3 miliony fl., ale bank rozpocznie czynności, jak skoro tylko 200,000 fl. subskrybowanych będzie. Zakres działania banku jest trojaki:

a) Udzielanie pożyczek na hipoteki miejskie na czas dłuższy, niewypowiedzialnych i mających się w pewnych okresach czasu przez częściowe opłaty umarzać.

b) Udzielanie pożyczek na kredyt osobisty właścicielom realności, lub rzemieślnikom.

c) Zakładanie kas wzajemnéj pomocy dla robotników, na wzór tych, jakie egzystują w Anglii, Francyi i Prusiech. Kasy takie mają przeznaczenie mniejsze oszczędności roboczéj ludności zgromadzać, a z drugiéj znów strony przychodzić w pomoc początkującym rzemieślnikom przez udzielanie im zaliczek i wspomaganie ich w chwili choroby, lub innego nieszczęścia. Instytucye takie byłyby całkiém niezależne, i stałyby tylko w związku z centralnym bankiem o tyle, o ileby ich operacye finansowe tj. potrzeba pożyczania lub lokowania kapitałów, tego wymagały.

Już z tych kilku słów widzicie, że bank miejski może być bardzo użyteczny, a że jest potrzebny, o tém nikt wątpić nie może. Wartość realności miejskich obrachowana jest w przybliżeniu na 80 milionów fl.; powtórzyć tu jednak potrzeba, iż większa część miast galicyjskich żadnych jeszcze hipotek nieposiada. Brak ten chcą zastąpić założyciele banku pewnym rodzajem solidarności, podobnéj do téj, jaką przyjęto w banku włościańskim. O ile się to powiedzie, trudno teraz sądzić, to pewna, że jak tutaj, tak tam wielkie będą trudności do zwalczenia. A nawet w miastach spójnia pomiędzy różnemi warstwami społecznemi, które mają różne a nieraz całkiém ze sobą sprzeczne interesa i cele, może jest jeszcze mniejsza jak po wsiach. To téż trudniéj przyszłoby tutaj użyć środka, który ja dla stowarzyszeń zaliczkowych proponowałem. Zdaniem moim bank włościański powinien się więcéj decentralizować i stworzyć w pośrodku pomiędzy sobą a gromadami, które do niego przystąpiły, pośredni organ z daleko obszerniejszemi, aniżeli stowarzyszenia zaliczkowe, atrybucyami. W takim razie cały ciężar egzekucyi, gdyby kiedy do takowych przyszło, przeszedłby na organa powiatowe, egzekucye p... wadzoneby były na większe sumy, i łatwiéj trafiałyby do c... pomiędzy ludźmi, którzy się lepiéj znają i swe zasoby ma... kowe łatwiéj ocenić zdołają.

Ostatnie dwa posiedzenia sejmowe zajmowały się spra... propinacyi. Niechodziło tu wcale o zniesienie takowéj, ... przeciwnie o jéj umocnienie i obronę przeciw różnym prz... som rządowym, które ją w ostatnich latach systematyc... podkopać się starały. Z tego jednak niepowinniście zbyt... rywczych wyprowadzać wniosków. Równie w kraju cał... jak i w sejmie zgodzono się już oddawna na potrzebę sku... nia prawa propinacyi. Zanim jednak skupienie to nast... zdoła, zdawało się słusznem i sprawiedliwém bronić prop... cyą, stanowiącéj dzisiaj jedną z części własności ziems... przeciw wszelkiemu naruszeniu. Dwa szczególniéj wzg... podniesione tutaj zostały:

a) Obrona własności obywateli ziemskich, którzy ... zniesieniu powinności poddańczych i tak już zawsze po... straty.

b) Chęć zachowania prawa propinacyi jako jednego z ... wniejszych źródeł dochodu w całéj swéj nienaruszalności, ... jak żeby wszelkie wdzieranie się weń, uszczuplając ten ... ważny przedmiot dochodów, czyniło kraj o tyle ubożs...

Pierwszy wzgląd podzielam zupełnie, ale drugi zdaje m... na fałszywych pojęciach ekonomicznych polegać. Oczywis... jest bowiem, że w razie zniesienia prawa propinacyi to, ... stracili jedni, zyskaliby drudzy, to coby stracili produc... zyskaliby konsumenci. Wiele powodów może mówić za... aby propinacyą, jak skoro od teraźniejszych właścicieli ... pioną zostanie, zachować nadal jako źródło dochodu dla ... miejskich lub wiejskich. Ale ztąd nie wynika, żeby kra... na tém stracił, gdyby prawo szynkowania trunków gor... udzielane było każdemu bez ograniczenia.

Główną przyczyną zażaleń przeciw rządowi ze wz... na prawo propinacyi było udzielanie przez władze powi... konsensów na wyszynk słodkich wódek, czyli likierów. ... uchwalając szanowanie wszystkich praw, broniących pro... cyi, wezwał zarazem rząd, aby nie tylko z wydawaniem ... mnianych konsensów nadal się wstrzymał, ale aby jeszc... fnął te, które już wydane zostały. Na to komisarz rz... oświadczył, że już poleconém zostało władzom powia... żadnych nowych konsensów niewydawać, ale że trudno ... wie niepodobną cofać te, które już udzielono. Tak ... i w tym razie, jak we wielu innych, pokazała się gorliwa ... rządu zaspokojenia wszelkich słusznych żądań sejmu, ... zanim nawet uchwalone zostały, już uwzględnienie zna... Przy tak zgodném postępowaniu władzy prawodawczéj i ... nawczéj, wszystko pójdzie łatwiéj, sejm jednak zapomin... powinien, że nie trzeba żądać zanadto, lecz tylko co ... uzyskać.

PRUSY.

Berlin, 5 marca. Spenersche Zeitung prz... patyą swą dla księstw zaelbiańskich, wzbudziła ob... urzędników pruskich. Dzisiejsze Kreuz Zeitung i N... Allg. Ztg. namiętnie ją zaczepiają, a ostatnia w obs... artykule wstępnym liczne zarzuty czynione Spene... Zeitung kończy obwinianiem jéj, iż pozostaje pod wp... pieniędzy austryackich, dodając szumny frazes: „zaprow... austryackiéj metody dziennikarskiéj, któréj jest celem ... wprowadzać czytelników kraju i zagranicy, wymaga pie... wiele pieniędzy; ale chociażby tychże był zapas, rząd ... pruski z pogardą odrzuca użycie podobnych środków ... stwa i oszukaństwa.“

Ministrowie wczoraj zgromadzili się celem poufnéj ... w gmachu ministerstwa spraw zewnętrznych. Narada ... od godziny 1 do 4 po południu. Natomiast wiadomość, ... w zeszły czwartek odbyła się powtórna narada u króla ... dług Kreuz Zeitung, jest mylną.

Znany hr. Wartensleben oskarżył redaktora tut...

świata i jako taki służy za zajezdną oberzę dla tych wszystkich, co na jednéj i drugiéj półkuli bawić się i używać pragną. W Paryżu dziś nie tylko tworzą się reputacye aktorów i śpiewaczek, ale od pewnego czasu aktorki i komedyanci wielkiego świata tłumniéj niż kiedykolwiek zjeżdżają się tutaj i robią hałas, aby zwrócić uwagę na siebie. Pewnych dam tytułowych, mianowicie z nazwiskami kończącemi się na koff i koj najgorętszém pragnieniem jest, aby wspomniane dzienniczki opisywały ich bale, ich toalety i wszystkie światowe sukcesa. Staje się téż zadosyć życzeniom tych błędnych gwiazd północy. Jednego dnia wyczytujesz np. że pani Kuszeleff miała ciekawy proces ze swoją szwaczką, to znowu, że inna petersburgska dama, jest dziś nie tylko wyrocznią gustu i mody, ale, że przygotowuje do druku, bardzo ciekawe wspomnienia pisane stylem dorównywającym lekkością stylowi pani Sévigné. Drugiego dnia mówić ci będą o jaki jś mingrelskiéj księżniczce Dadjanie, któréj bal w hôtel du Louvre przeszedł świetnością wszystkie tegoroczne bale. To znowu moskiewski pułkownik de Moller, znany ze swych paszkwilów pisanych w Nordzie, będzie reklamował, że nazwisko owéj księżniczki nie ortograficznie wydrukowano i skorzysta z téj sposobności, aby odpowiedzieć, że rząd rosyjski nie wypędził jéj z ojczyzny, ale że właśni poddani sprzykrzywszy sobie feodalne (!) rządy, woleli się oddać w opiekę postępowéj i liberalnéj Rosyi.

Gruzyjskie i tatarsko-petersburgskie księżniczki, bojarowie moskiewscy i rumuńscy, lwice wiedeńskie i kawaliery austryaccy, cała ta napływowa, obca Francyi tłuszcza przyswoiwszy sobie akcent paryski, za Paryżan uchodzić rada, roi się tu, szumi, bawi i zanieczyszcza atmosferę. Paryż jak Rzym starożytny przyciąga do siebie barbarzyńców, za to też barbarzyńcy narzucają mu swoje gusta, obyczaje i piętno swe na nim wyciskają.

W tym miesiącu ma się ukazać kilka publikacyi wychodzących z pod pióra głośnych i pierwszorzędnych pisarzy. Guizot przygotował drugą część swoich *Meditations religieuses* i 8 tom, a zarazem ostatni swych pamiętników. Pisma pamiętnikowe a nawet polityczne p. Guizot, nie mają téj wysokiej i pomnikowéj wartości, jaką się odznaczają historyczne jego prace. Czytać je przecież będą wszyscy, bo osobistość autora i rola jaką w europejskich wypadkach odegrał, obchodzi równie stronników jak i licznych nieprzyjaciół byłego ministra.

Wiktor Hugo nadesłał już księgarzowi, pierwszy tom nowego romansu w rodzaju Misérables pod tytułem Les travailleurs de la Mer. W tym pierwszym tomie, jak słychać, najwięcéj będzie mowy o samym poecie, o jego domie i życiu na Jersey. P. Renan wyda wkrótce życie św. Pawła, a p. Falloux, który pióro swe ciągłemu apoteozowaniu pani Swetchin poświęcił, ogłasza nowe listy téj Sévigné kościelnéj, co w trudny do pojęcia sposób, umiała pogodzić swe katolickie przekonania, z głęboką czcią dla cara Mikołaja.

Więcéj niż wymienione tu publikacye obchodzić będzie publiczność polską zapowiedziane dzieło p. Henri Martin, La Russie et son rôle en Europe. Znany historyk a szlachetny i wytrwały sprawy polskiéj obrońca, zajmuje się w nowéj pracy pochodzeniem i początkowemi dziejami Moskwy, a jak słyszę opiera się na znanéj teoryi p. Duchińskiego, która w pewnéj tutejszéj sferze niezaprzeczone zyskała powodzenie. P. Henri Martin ma wrótce zająć miejsce w akademii francuzkiéj. Zaprawdę jeśli powołanie do grona nieśmiertelnych zasiadających w pałacu Mazarin, ma być tak wielkim zaszczytem, to autor historyi Francyi prędzéj na ten zaszczyt zasługuje, jak wiele osobistości już powołanych, a których zasługi na polu literatury i nauki zaledwie komu są znane.

Jednym z takich wątpliwych kandydatów do nieśmiertelności, jest podobno p. Kamil Doucet przyjęty do akademii w ubiegłym tygodniu. Ten autor kilku miernych, ale zgrabnie owierszowanych komedyi, zawdzięcza akademiczną godność raczéj swym towarzyskim stosunkom, jak istotnéj literackiéj zasłudze. Wiadomo, że każdy nowo kreowany akademik ma obowiązek wystąpić z mową pochwalną na cześć zm... poprzednika. Na taką mowę jeden z grona odpowiad... mną pochwałą świeżo przyjętego kolegi. Wchodzący ... się mówić z udaną pokorą nonsum dignus in... grzeczny kolega odrzeka, dignuses. Obie mowy su... zoikowane komplementami, naturalnie naprzód są pr... wane i często wspólnie przerabiane. Towarzystwo ... z dam poczęści złożone, przyklaskuje całemu widowis... razą p. Kamilowi Doucet przypadło chwalić zmarłego ... Alfreda de Vigny. Umieścił go mówca na tak wysok... destale, na jakim chyba potężne tylko utrzymać się m... niusze. Muza p. de Vigny jak wiadomo nigdy nie zst... na ten padoł płaczu, nie umiała téż nigdy wnieść s... wyżyny, gdzie myśli ludzkiéj przyświeca prawdy skoń... biła tylko przestawać wśród widm bladych i cieni ks... wym otoczonych blaskiem. Piewca *Eloi* należał do ... talentów poetycznych, o jakich Jean Paul mówi, że eter... na eterze malują.

Wogóle ostatnie posiedzenie akademiczne było bez... mianowicie dla tych, co przedewszystkiem domagają ... mówców alluzyi politycznych. Przyszła za to uro... obiecuje pod tym względem wiele. P. Guizot albowie... przyjmować pana Prevost-Paradol, nie będzie więc zby... mowom na przyprawie politycznéj. Redaktor Debat... gotował już zapewne cały zapas epigramatów i szpi... razów, któremi tak zręcznie umie władać, a które o... przed nim akademiczne podwoje. Wielka zatém po... téj publiczności paryzkiéj, co się grupować zwykła o... nieśmiertelnych.

Paryż, 1 marca.

Volkszeitung, z powodu zamieszczonego w dzienniku tym sprawozdania z posiedzenia izby poselskiéj, na którém zaszła zwawa kłótnia pomiędzy hr. Wartenslebenem a p. Frese. P. hrabia twierdzi, iż sprawozdanie to podane było w sposób tendencyjny. Również, jak twierdzi Kreuz Zeitung, oskarżył p. Wartensleben pana Frese o użyte przez tegoż na owém posiedzeniu wyrazy, zdaniem oskarżyciela, obelżywe. „Jednakże, dodaje Kreuz Ztg, po ogłoszeniu brzmienia dosłownego uchwały trybunału najwyższego, zdaje nam się, że oskarżony za wyrazy owe, jako zwyczajną obrazę zawierające, nie może być sądownie ściganym.“

W Królewcu dnia 8 bm. opuszcza więzienie poseł dr. Jacoby, jeden z koryfeuszów stronnictwa postępowego w Prusach. Liczni przyjaciele jego zamierzali przeto dzień ten obchodzić ile możności uroczyście i rozmaite w tym celu przygotowywali demonstracye, jednakże wskutek wyraźnego życzenia p. Jacobiego zaniechano wszelkich obchodów publicznych. — Pr. Litth. Ztg donosi, że redaktor dziennika Neue Königs. Ztg, Stobbe, uwięziony skutkiem czynionego mu przez prokuratoryą zarzutu zdrady stanu, uwolnionym został na mocy uchwały sądu miejskiego.

Według doniesień Bresl. Ztg w tutejszych kołach urzędowych twierdzą, iż hr. Goltz po wręczeniu księciu następcy tronu francuskiego orderu orła czarnego, powróci do Berlina. Wczoraj odbyła się narada ministrów względem spraw wewnętrznych kraju.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 3 marca. Dzienniki rosyjskie, które przed trzema laty rozbudziły sztuczny zapał moskiewsko patryotyczny w umysłach ciemnych mass, i które propagując wśród tychże nienawiść do wszystkiego co polskie, zarazem najgorliwszymi są poplecznikami eksterminacyjnéj walki, jaką rząd rosyjski wypowiedział Polakom w ich własnych odwiecznych siedzibach; dzienniki te nietylko że poddają rządowi plany i sposoby uskutecznienia jak najrychléj dzieła wytępienia żywiołu polskiego, ale starają się po prostu postępowanie barbarzyńskie rządu i samowolą ubrać w legalne pozory.

W tym celu fałszują i przekręcają fakta historyczne i naciągają je wedle własnéj chwilowéj potrzeby i wygody. Jako charakterystyczny w téj mierze przytoczymy tu dosłownie wyjęty z Wileńskiego Wiestnika artykuł „O kolonizacyi włościan wielkorosyjskich w najbardziéj spolonizowanych miejscowościach kraju północno zachodniego.“ Litwa zatém, czyli ów kraj północno zachodni, jest wedle tych nowych niepoślednich badaczy dziejowych dawną moskiewską dzielnicą, zagarniętą i spolonizowaną w ciągu lat długich, którą dziś, wydobytą zpod kilkuwiekowego jarzma polskiego, należy na nowo przeistoczyć pod względem narodowości i rodowitymi Maskalami zaludnić. Wstrzymując się od wszelkiéj polemiki z orzeczeniami i wywodami, którym wszelkiéj podstawy historycznéj brakuje, od polemiki, mogącéj się w najlepszym razie skończyć na obelgach ze strony rozkiełznanéj prasy moskiewskiéj, zamieszczamy tu tylko artykuł wyżéj wspomniany, jak następuje:

„Pod względem stałego i zupełnego zruszczenia kraju, kolonizacya ruskich włościan jest najdzielniejszym środkiem. Włościanin ruski, przynosząc z sobą czysto ruską narodowość, nie przekształconą w zwyczajach i obyczajach, od pierwszego dnia pobytu w kraju staje się użytecznym sprawie, a pozostając wiernym samemu sobie, podaniom swoim i religii, naturalnie służy ruskiéj sprawie. Bezwarunkowo to zastósować się nie da do ludzi wyższego stanu; bo ci, aby byli pożytecznymi w kraju, muszą wyrobić w sobie zupełne przekonanie, że działając tu w ruskiéj sprawie, potrzeba wyrzec się wszelkich teoryi, wymysłów, utopii, rozumowań, jakie towarzyszyły poprzednim ich działaniom, a ślepo, wrzekomo bezwzględnie działać w duchu przyjętego systematu rządowego. Najmniejsze zboczenie od tego warunku, zaraz wykrzywia sprawę i sprowadza dotkliwe skutki. Wszelkie przeszkody, utrudniające przeprowadzenie projektu kolonizacyi włościan, dziś stanowczo usunięte zostały, a specyfikacye dzierżaw rządowych i dóbr konfiskowanych już są wygotowane; pozostaje zatém wyłączyć od rozdania urzędnikom realności położonych w sąsiedztwie stacyi pocztowych, zakreślić rozmiary ich podług ilości służby i pocztyljonów na stacyach i oczekiwać rozstrzygnienia podniesionéj o tém kwestyi. Kwestya ta jest tak ważną i dotyczy przedmiotu tak wielkiéj korzyści, że nie masz powodu wnosić, aby mogła być zdecydowana odmownie. Dowodząc korzyści rozkolonizowania włościan pochodzenia ruskiego, nabieramy przekonania, że taki sposób zruszczenia kraju najbardziéj jest odpowiedni dla gubernii kowieńskiéj, gdzie obok ludności rzymsko katolickiéj należy postawić żywioł mocny i niewzruszony, jakim jest włościanin wielkorosyjski. Dla osiedlenia się w téj gubernii, tak dogodnéj pod wielą względami, pożytecznem, sądzę, byłoby niezwłoczne dokonanie rozpoczętego przez hr. Murawiewa osiedlenia Rosyan prawosławnych i innowierców na gruntach skarbowych i pozostałych po wysłanéj z kraju szlachcie. W dotychczasowych osadach ilość innowierców przemaga; osiedlenie się ich w tutejszym kraju sięga czasów przedpiotrowskich, i podobnież jak w innych krańcach państwa wywołaném zostało krokami przeciwko odszczepieństwu. Ze wszystkich stanów ludności północno zachodniego kraju, odszczepieńcy ci mniéj od innych okazali usposobienia do poddania się wpływowi polonizacyi i z zadziwiającą wytrwałością zachowali swą narodowość, język, ubiór i zwyczaje. Fanatyzm religijny i ciągła obawa o wiarę i osobiste położenie, niezgodne z zasadniczemi ustawami kraju, wyrobiły w nich odrębne życie domowe, nieuległe zewnętrznemu wpływowi. Osiadali oni na gruntach prywatnych, nie masami ale pojedyńczo. Do chwili ostatniego rokoszu stósunki ich z właścicielami były zupełnie prywatne. W roku 1863, z uwagi, że odszczepieńcy ci nie należeli do rokoszu, uznano potrzebę utrzymania ich w kraju i zasłonienia od dowolności właścicieli Polaków. W tym duchu wydane zostały tymczasowe rozporządzenia, które zachowały im prawo użytkowania z dzierżawionych gruntów, pomimo zakreślonego terminu, za opłatą, jaką uiszczali w roku 1863. Obok tego, w imieniu rządu, zawezwano prawosławnych i odszczepieńców do osiadania osobno na gruntach skonfiskowanych i pozostałych po wydalonéj z kraju skompromitowanéj szlachcie, tudzież w dobrach rządowych; przy czém, w myśl najwyżéj zatwierdzonych przepisów, zapewnione im zostały różne ulgi i swobody. Na wezwanie rządu zgłosiło się z chęcią osiedlenia się w gubernii kowieńskiéj około dwóch tysięcy familii prawosławnych i odszczepieńców, z których osiedlono przy wydzielaniu gruntów tylko 700 familii dla braku wolnych gruntów. Obecnie, gdy kwestya co do dóbr skonfiskowanych stanowczo jest wyjaśnioną i dobra te szczegółowo spisane zostały, zdawałoby się stósownem doprowadzić do końca zbawienne postanowienie względem kolonizacyi włościan prawosławnych i odszczepieńców w pewnych miejscach, i urządzić stósunki ich z właścicielami, które dotąd są nieustalone i oparte jedynie na tymczasowém rozporządzeniu.“

Odszczepieńcami, o których artykuł powyższy wspomina, są raskolnicy, którzy prześladowani dawniéj srodze przez rząd rosyjski, w ziemiach polskich na Litwie, Białorusi i w Inflantach osiedlali się; dzisiaj za zmianą czasów i okoliczności tenże sam rząd zapotrzebował ich jako narzędzia do przeprowadzenia swych planów, i ztąd nader względnie z nimi postępuje, uznaje nawet i podnosi ich zasługę, że wpływowi polonizującemu opierać się umieli.

Dziennik Warszawski ogłosił temi dniami, że otwarcie urzędowe dwu wyższych żeńskich zakładów naukowych w Warszawie, ulokowanych w gmachach poklasztornych, rozpocznie się uroczystém nabożeństwem w prawosławnéj katedrze; widoczniejszym więc z każdym dniem jest wyłącznie rosyjski i schizmatycki charakter, który rząd zakładom tym, dla wychowania Polek przeznaczonym, nadać zamierza.

Komitet urządzający wydał nowe dodatkowe rozporządzenia dotyczące operacyi likwidacyjnéj, stanowiące, iż właścicielom nie posiadającym kwalifikacyi prawnéj, t. j. nieletnim albo będącym pod opieką sądową, dodani będą do układania i podania tabel likwidacyjnych kuratorowie czyli dozorcy, bądź to opiekunowie, bądź inne osoby od właściwych władz ku temu wyznaczone. Powtóre dla zabezpieczenia wierzycieli i ich pretensyi, dozwolono im jest podawanie uwag i wniosków do odpowiednich komisyi włościańskich, co oczywiście do zagmatwania i sporów rozlicznych a tém samém przedłużenia czynności komisyi włościańskich prowadzi.

Gazeta Warszawska donosi, iż walcownia cynku banku polskiego w Londynie, sprzedaną została w tych dniach zarządzającemu nią przez czas długi p. Lernańskiemu, wraz z wszystkiemi zapasami materyału tak surowego, jak i przerobionego za sumę 14,000 funtów szterlingów, tj. 100,000 rubli srebrem.

Na wystawę warszawskiego towarzystwa zachęty sztuk pięknych przybyły następujące obrazy: „Suchodolskiego Januarego — Zjazd na polowanie; Kostrzewskiego — Zadymka; Grodtkera ze Lwowa — Dwie matki; Schlegla ze Lwowa — Nawiedziny Piasta; Pillatego — Przejażdżka konna; Gumińskiego — Karczma w lesie; Guyskiego z Rzymu — Popiersie damy, portret z marmuru; Kaczorowskiego — Madonna; Kwiatkowskiego Ignacego — Plany architektoniczne rozszerzenia kościoła ś. Aleksandra w Warszawie; — ubył obraz olejny „Przewóz na Dunajcu pod Szczawnicą“ Ruśkiewicza, nabyty przez autora. Obraz Matejki „Wit Stwosz, o którego sprzedaży za cenę 3000 złotych reńskich już donosiliśmy, jest obecnie własnością hr. Stanisława Potockiego.

AUSTRYA.

Lwów, 2 marca. Gazeta Narodowa zamieszcza w numerze dzisiejszym następujący artykuł, zasługujący na uwagę:

Z okolic kraju, głodem zagrożonych, dochodzą nas wiarogodne doniesienia, że głód coraz okropniéj grasuje. Dwory jeszcze po części ratują, ratują dzierzawcy, chociaż sami nie wiedzą, zkąd opłacić podatki i raty, zkąd wziąć na zasiew i robotę na wiosnę i w lecie. Gdzieniegdzie, jak w Kołomyi, tworzą się komitety; ale to wszystko nie długo pociągnie. Więksi posiadacze, jeśli w jednéj wsi karmić muszą po 100 i więcéj ludzi dziennie, zdołają spełniać obowiązek samarytański miesiąc jeden, i to tylko ci, co mieli jeszcze dawne zapasy zboża i pieniędzy. Co się dziać będzie w kwietniu, maju, tego trudno zrozumieć; bo obliczając wysokość zaciągnąć się mającéj pożyczki, nie miano, w skutek obojętności naszéj zwyczajnéj, gdy chodzi o podawanie danych statystycznych, nawet w kwestyach najważniejszych, dokładnego bilansu zasobów i potrzeb okolic, głodem zagrożonych.

Ale zresztą przy najobfitszych nawet środkach, i komitety centralne i powiatowe i ich członkowie, przy najwyższém poświęceniu jako patryoci i ludzie, są zawsze ludźmi, i działać muszą na podstawie doniesień i informacyi ludzi — a ludzie nie są wszechwiedzący i wszechmądrzy, aby każdego pojedyńczego potrzebę i w czas i dostatecznie zaopatrzyć mogli. Chodzi o wyrozumienie, a gdy głód, mianowicie u ludzi nieoświeconych, nie ma wyrozumienia, więc oświeceni powinni radami, przykładem, wymową, wpływem swego stanowiska działać na lud, oświecać go, kierować w razie otrzymanéj zapomogi, wlewać otuchę, gdy pomoc nie nadchodzi. Pod tym też względem donoszą nam o niepospolicie pięknych przykładach pojęcia i pełnienia obowiązków obywatelskich i braterskich; nietylko między większymi posiadaczami i należącymi do ich kategoryi, ale oczywiście i między duchowieństwem obu obrządków.

Niestety, jeszcze liczniejsze mamy doniesienia, od osób znanych i zupełnie wiarogodnych, mamy korespondencye uwierzytelnione, według których w wielu miejscach ci, co się obnoszą jako rzecznicy ludu ruskiego, w najsmutniejszy nadużywają sposób wzniosłego stanowiska swego i wpływu osobistego jako ludzie oświeceńsi. W nieszczęśliwych, głodem zagrożonych albo już nawiedzonych, wlewają nadzieje, których ani komitety, ani prywatnie szlachta urzeczywistnić nie są w stanie. Zawód przypisują nie niepodobieństwu, ale złéj woli komitetów i szlachty. Gdzie pomoc nadejdzie, wołają, że biorący ją sprzedaj duszę i ciało — djabłu? o nie, czemuś, zdaniem ich, stokroć gorszemu, bo Polakom! Uroku władzy urzędowéj nadużywają; nieba i piekieł chwytają się, byle dogodzić swéj wściekliźnie polakożerczéj — będąc oraz na tyle niesumiennymi, że za swoje usługi zdzierają lud ten tak samo jak za czasów obfitości.

Sam głód jest niczém w porównaniu z nieodzownemi jego towarzyszkami: śmiercią i straszniejszą jeszcze zbrodnią. Ale w kilka lat i ubytek w ludności się naprawi, i chwilowo zagęszczone zbrodnie pospolite znikną, pozostawiwszy tylko czarny ślad w pamięci. Owi tymczasem apostoły wścieklizny polakożerczéj okropniejszy jad, okropniejszą zbrodnię, śmierć najstraszniejszą starają się zaszczepić: bo nienawiść socyalną, która w skutek usamowolnienia już przygasała, usiłują zamienić w truciznę, przechodzącą w najpóźniejsze pokolenia.

Ale silny szatan, toć silniejszy anioł światłości. Lud ruski ma i rozum i serce; zresztą i machinacye owych łotrzyków socyalnych rychło zawsze się demaskują. Nie zadadzą więc one ciosu Polakom, nie zarażą ludu na długo — ale zawsze lud ten, smagany najstraszniejszemi dlań torturami głodu i śmierci całych rodzin, na najsroższe męczarnie napinany bywa temi podstępnemi nadziejami, to znowu odejmowaniem nadziei. To cała męczarnia Iksjona, Syzyfa i Tantala, w jeden cios zebrana — to całe piekło dantejskie.

Nowy to dowód, że tym potworom nie chodzi o Ruś, ani o lud ruski, ale o coś, co chyba rozumieją Katkowy i Gonty. Nie powiodła się insynuacya Słowa, aby członków komitetów głodowych denuncyowano jako agitatorów rewolucyjno-polskich; ale wynaleziono sobie inne sposoby. I tę nie długo posłużą — więc znowu świeżych poszukają. I jak długo to się pociągnie? Jak długo zniesie to kraj demoralizowany, lud poniewierany, rząd zresztą, który na téj demoralizacyi i téj poniewierce także ponosi szkodę, bo z tego kraju i ludu znaczną część sił swoich czerpie?

Nie wołamy tutaj o interwencyą policyi, żandarmeryi i sądów karnych: bo jeszcze dotąd represya nie wykorzeniła nigdzie zbrodni pospolitych ani socyalnych. I jeśli pomaga, to tylko chwilowo — a nam potrzeba zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa osób i mienia. Tu jedynym środkiem jest uorganizowanie państwa i kraju na podstawie swobody i oświaty. Dajcie stojącemu na gruncie swojskim drzewu dostatecznie wilgoci, ciepła i światła, a samo otrzęsie się z pasożytów roślinnych i zwierzęcych!

Praga czeska, 2 marca. „Dzień wczorajszy — tak oświadczają Narodni Listy — zapisany będzie w dziejach czeskich jako jeden z najpamiętniejszych, jakich się nam dostało od chwili zniweczenia politycznego żywota naszego. Sejm czeski, chociaż na podstawie niesprawiedliwego prawa wyborczego Schmerlinga złożony, wyrzekł 120 głosami przeciwko 100, że naród także w duchowéj swéj czynności ma być postawion na równi z narodem niemieckim i że ma prawo pobierać wyższe i publiczne wykształcenie w swym języku ojczystym.“

Dziwna zaiste, że dostąpienie uprawnienia języka krajowego wobec obcego w państwie, którego ludność krajowa stanowi cztery piąte części ogółu ludności, uważaném być może za zwycięztwo i budzić wielkie uniesienie. A jednakże istotnie słynny niegdyś naród czeski, co jeden z pierwszych otworzył światu drogi swobody ducha, co piśmiennictwem swém zajaśniał niegdyś świetnie w Europie, co nakoniec sam kilkakrotnie odparł zwycięzko wojska całego cesarstwa niemieckiego — naród ten po dwuwiekowym przeszło boju, wytrwałym, nieustraszonym i podziwienia godnym, wczoraj dopiero odniósł zwycięztwo, które dalszemu życiu jego piękną rokuje przyszłość. Wczoraj bowiem toczyły się w sejmie prażskim rozprawy nad wnioskiem p. Riegra o równouprawnienie języka krajowego z niemieckim przy wszechnicy, a odrzucenie wniosku mniejszości wydziału, zapewniające przyjęcie Riegrowego, tudzież oświadczenie komisarza rządowego, iż równouprawnienie języka czeskiego rząd uważa za rzecz słuszną i sprawiedliwą, posiedzenie to uczyniły pamiętném na zawsze.

Już od kilku tygodni, mianowicie od chwili podania przez p. Riegra rzeczonego wniosku do laski marszałkowskiéj oraz przekazania go wydziałowi, w Pradze z niecierpliwością nadzwyczajną oczekiwano dnia, w którym sprawa ta rozstrzygnie się w sejmie. Czesi, przekonani o słuszności żądania swego, wyglądali chwili téj z powagą i godnością, cechującą wszystkie dotychczasowe czynności ich, a tém wybitniejszą, ile zawzięcéj i namiętniéj występują ich przeciwnicy. Nigdy bowiem jeszcze Niemcy w Czechach taką nie pałali nienawiścią ku krajowcom, jak teraz, gdy monopol uniwersytetu zaczyna usuwać się z pod ich wszechwładzy; nigdy dzienniki niemieckie w Pradze tyle namiętnych obelg i oszczerstw nie rzucały na Czechów, jak teraz i nigdy przedtém centraliści tutejsi równie skrzętnie nie podburzali umysłów ludności niemieckiéj w Czechach. Całéj téj agitacyi przewodniczyli niemieccy profesorowie wszechnicy, głównym zaś agitatorem był znany profesor Höfler, który w pamflecie „o równouprawnieniu przy wszechnicy“ przewyższył wszelkie zarzuty czynione Czechom dotychczas przez Niemców, zarzuty równie bezczelne jak śmieszne. W takich okolicznościach rzeczą było naturalną, iż wczoraj wcześnie z rana nietylko wszystkie galerye sali sejmowéj zajęła ciekawa publiczność, lecz, że nadto tłumy od samego rana aż do ukończenia sesyi, co nastąpiło dopiero o godzinie ósméj z wieczora, zaległy plac przed gmachem sejmowym tudzież przyboczne ulice. Gdy nareszcie po wielu mowach za wnioskiem mniejszości wydziału i przeciwko niemu, o godzinie ósméj nastąpiło głosowanie imienne i wynik tegoż okazał, iż wniosek mniejszości wydziału, przeciwny wnioskowi Riegra upadł, wtenczas jednomyślny w sali zabrzmiał okrzyk „slava!“ tak silny, tak głośny, że wkrótce rozległ się po za mury gmachu i tysiącem ust powtarzany po całém mieście rozniósł wieść o zwycięztwie.

Zbyteczną podawać tu dowody, przytaczane przez mówców czeskich na zbicie twierdzenia przeciwników, jakoby wszech-

nica prażska od samego założenia była wszechnicą niemiecką. Zbyteczną nadmienić, iż Karól IV, Luksemburczyk, tyle zasłużony około podniesienia umysłowego życia w Czechach, zakładając wszechnicą tę, jedynie miał na oku dobro ludności krajowéj czeskiéj, co wyrzekł wyraźnie w dotyczącym założenia wszechnicy dokumencie; że następnie, jak we wszystkich wszechnicach Europy, wykładano w niéj przedmioty wyłącznie po łacinie i że dopiero pod koniec wieku ubiegłego cesarz Józef II, pragnąc scentralizować zarząd państwa swego, w tym celu język niemiecki uczynił językiem urzędowym Rakuz, a zatém wykładowym przy wszechnicy prażskiéj. Wszelkie powody te i tyle innych nie mają większego znaczenia nad ten jeden fakt: iż naród czeski w swéj własnéj ojczyźnie domaga się wykładów w języku ojczystym przy wszechnicy, którą sam wyposażył i która niezaprzeczoną jego jest własnością, tém więcéj, iż żąda wykładów czeskich nie wyłącznie lecz obok wykładów niemieckich. A mimo to niemieccy profesorowie wszechnicy wołają w niebogłosy, iż Czesi zamierzają popełnić „kradzież gwałtowną“, że krzywdzą narodowość niemiecką, że pragną ją wyniszczyć. — Nie wchodząc w szczegółowy opis wczorajszego posiedzenia sejmowego, nie możemy jednak pominąć następujących ustępów z mowy Riegra, które obok miejscowego znaczenia, wypowiadają wiele tych zarzutów, które mniéj więcéj w wszystkich ziemiach słowiańskich żywiołowi niemieckiemu uczynić można. Poseł Rieger, odnośnie do twierdzenia mniejszości wydziału, jakoby literatura czeska nie stanęła jeszcze na takim stopniu rozwoju, iżby w języku czeskim wykładać można nauki w wszechnicy, rzekł:

„Panowie, w pośród nas panują jeszcze podobne przesądy, a to płynie ztąd, żeśmy nie otrzymali narodowego wykształcenia na wszechnicy i że nam się zdaje dziwną, gdy kto na miejscu publiczném lub w życiu publiczném przemówi językiem czeskim, do czego, chociaż to się już od czasu niejakiego dzieje, jednak niektórzy z kolegów naszych przywyknąć nie mogą. Podnoszą, panowie, znaczenie wiedzy i jéj wartość bezwzględną. Ja zaiste nie należę do tych, którzy wartość tę zapoznawają; ale, panowie; wiedza nie jest wyłączną własnością jednego narodu, ani przywilejem jego; wiedza jest mieniem całéj ludzkości, wiedza jest wynikiem wspólnych prac wszech narodów, które od początku dziejów ludzkich pracowały duchowo. Wiedza się zrodziła na wybrzeżach śródziemnego morza, w Egipcie, Fenicyi, Palestynie i Grecyi, a ztamtąd postępując ku zachodowi, przenikła krainy rzymskie, zwróciła się do Gallów, potém w skutek przyjęcia chrześciaństwa przez narody szczepu romańskiego udzieliła im światła swego i zwróciła następnie pochód swój znowu ku wschodowi; przyszła więc do narodu niemieckiego a daléj postąpiła do Słowian. Panowie, ten to bieg postępu wiedzy w człowieczeństwie zależał od przyczyn dziejowych, politycznych, jeograficznych i klimatycznych.

„Wierzę, że narody, które wiedzę z pierwszego źródła przyjęły, prędzéj dostąpiły wykształcenia wyższego. Ale, że naród który wcześniéj był wykształcony i wcześniéj umysłowo pracował, nie uprawnia go tu bynajmniéj, by miał pogardzać drugim narodem, który dąży do oświaty. Panowie! tém prawem mieszkaniec Azyi, u którego słońce wcześniéj wschodzi, mógłby pogardzać Europejczykiem, u którego wschodzi późniéj. Nam jednak ta pozostaje pociecha, że kiedy tam słońce zniży się do schyłku, u nas będzie dzień jasny! (Huczne oklaski ze środka sali i z galeryi). Zarzucono nam, że nie mamy dosyć uczonych. Zarzuty te pochodzą od ludzi, którzy się na rzeczy nie znają i którzyby lepiéj uczynili, nie wydawając sądu o rzeczach, na znajomości których im zbywa. My zaś, panowie, rzeć możem, że mamy dosyć uczonych, by utworzyć wszechnicę, za którą się nie powstydzimy. Rzeczywiście dziwna to rzecz, że przeciwnicy nasi tak zawsze mówią, jakoby wiedzę jeden tylko dzierżył naród niemiecki.

„Panowie, oceniając bez uprzedzenia prace umysłowe, dokonane w ojczyźnie naszéj w ostatnich lat dziesiątkach, uznać należy, że czynność literacka nasza w tym okresie o wiele była silniejszą i bardziéj ożywioną, niż czynność sąsiadów naszych; przyczém téż o tém zapomnieć nie można, iż wiele stawało na przeszkodzie zamiarom naszym, i że pracy naszéj ani rząd nie sprzyjał, ani ustawy publiczne, ani nakoniec wszechnica. My, panowie, zaiste nie jesteśmy nieukami, a dowodzimy tego umiejąc osądzić dokładnie, co przeciwnicy nasi w dziedzinie nauk zdziałali; a tu, panowie, niechcę nikogo urazić, ale przyznać się wam muszę, że tak wielkich tytanów i niedościgłych geniuszów w gronie profesorów naszéj wszechnicy nie znalazłem i że jestem przekonany, iż synowie naszego narodu zdołają wyrównać najlepszym z tych sił, które dziś przy wszechnicy pracują... Wiem, że niektórzy mężowie powtarzają nieustannie wyraz „wiedza“ i o wielkiéj wartości wiedzy bez ustanku mówią, jakoby oprócz nich nikt téj wartości nie zdołał ocenić. W téj mierze nie dosyć są skromni; wiem téż, iż są tu tacy, którzy u nas udawają wielkich uczonych, a którym jednak krytyka za granicą odmówiła wszelkiego znaczenia.“

FRANCYA.

— Na posiedzeniu ciała prawodawczego dnia 2 marca po odesłaniu do wydziału poprawki, dotyczącéj sprawy szlezwicko-holsztyńskiéj, marszałek izby hr. Walewski oświadcza: „Przystępujemy teraz do innéj poprawki, wniesionéj przez panów Carnot, Garnier-Pagès, Juliusza Simon, Eugeniusza Pelletan, Hénon, Havin i Adolfa Guèroult, a brzmiącéj, jak następuje:

„Rząd moskiewski dokonywa w Polsce czynów bezprzykładnego barbarzyństwa, znieważając haniebnie zasady, na których opiera się społeczność nowoczesna, poszanowanie osoby i własności. Gdyby Francya nie wystąpiła z uroczystą protestacyą, uchybiłaby obowiązkom, które wkłada na nią zarówno wiekowa przyjaźń z Polską jako też stanowisko jéj w świecie cywilizowanym.“

Pan Carnot ma głos.“

P. Carnot: „Sprawa polska, nie utraci na znaczeniu, dopóki uczucie sprawiedliwości istnieć będzie w sercach, dopóki Europa zachodnia świadomą będzie korzyści własnéj. Istnieje na północy naród, strzegący jéj od nawału barbarzyństwa, a jest nim naród polski. Z tego téż powodu Rosya, wierna swéj wiekowéj polityce, usiłowała nieustannie zniszczyć Polskę. Podpisaliśmy poprawkę, mniéj przywięzując do niéj doniosłości polityczněj, jak raczéj doniosłości moralnéj.

„Cała społeczność spoczywa na dwóch zachowawczych zasadach: na poszanowaniu własności i osób. Rosya dwie te zasady nieustannie gwałci w Polsce. Poprawka nasza jest protestacyą. Rosya nie przestając na przygnębieniu Polski orężem i zniszczeniem jéj bytu politycznego, pragnie zniweczyć byt jéj narodowy. Konfiskata, czyn przemocy, nie wystarcza jéj; szuka środków rzekomo legalnych, ucieka się do tworzenia nowego prawa.

„Nadal Polak będzie wykluczon od praw obywatelskich. Polak będzie mógł odziedziczyć własność na drodze spadkobierczéj, ale niewolno mu nabyć jéj przez pracę, za własny pieniądz. Wszystkich, którzy wzięli udział w ostatniém powstaniu, zmuszono sprzedać dobra aż do wyznaczonego terminu, ale nie współziomkom, którzy chcieliby je nabyć, lecz Moskalom. Otóż takie jest owo nowe prawo!

„Mówić o poszanowaniu osób, gdy sprawa się toczy z rządem moskiewskim, śmieszną byłoby rzeczą Rosya sponiewierała wszystko, co dla ludzkości jest świętém. A przecież podczas gdy przed r. 1863, tj. przed rozwinięciem się systemu, dziś panującego, mowa od tronu zawierała przynajmniéj surową naganę polityki rosyjskiéj, tegoroczna całkowitém pomija ten przedmiot milczeniem.

„Ciało prawodawcze nie powinno naśladować podobnego milczenia; jest ono bowiem nietylko stróżem interesów kraju, lecz nadto wyrazem jego życzeń; obojętność jego w takiéj sprawie nie byłaby bez uszczerbku dla moralności publicznéj. Posłowie, którzy podpisali poprawkę, skoro ta w brzmieniu obecném niemiałaby być przyjętą, zgodzą się na każdą inną, wyrażającą myśl tę tamę.“

P. Picard: „Żądamy odesłania poprawki do wydziału“.

Marszałek hr. Walewski: „Poprawka wniesiona i objaśniona, powinna przeto być poddaną pod głosowanie izby.“ (tak! tak!)

P. André (z Charente): „Wydział odrzuca ją.“

P. Pelletan: „Czyliż wydział tak samo postąpił w poprzedniéj sprawie? Pierwszy wniosek został doń odesłany, niechże więc również zda sprawę z drugiego. Poprawka, na korzyść Polski stósowne zajmie miejsce obok poprawki na korzyść Danii.‘ (głosować! głosować!)

Marszałek hr. Walewski: „Odesłania do wydziału żądać może albo wydział, albo komisarze rządowi. Nie żądano go ani w imieniu wydziału, ani w imieniu rządu. Winienem przeto poddać poprawkę pod głosowanie.“ (tak! tak!)

P. Alfred Leroux w imieniu wydziału, jako powód odrzucenia poprawki, podaje zasadę ogólną przyjętą przezeń: że nie wypada w adresie umieszczać spraw, któreby mogły mieć następstwa ważne, sprowadzić zawikłania niebezpieczne. Z tego jedynie powodu, mimo wszelkich sympatyi dla Polski w Francyi i w łonie wydziału, trzeba było odrzucić poprawkę. (Bardzo słusznie — głosować).

Marszałek hr. Walewski: „Poddaję poprawkę rozwiniętą przez p. Carnot pod głosowanie.“

Izba poprawkę odrzuca.

SZWAJCARYA.

Bern, 2 marca. Nowy poseł włoski przy związku, hr. Mamiani wręczył co dopiero radzie związkowéj notę rządu swego dotyczącą projektu kolei przez Alpy. W nocie téj wyłuszczono powody, jakie dla królestwa włoskiego koléj żelazna przez górę ś. Gotthарda czynią ważniejszą od innych kolei alpejskich, tudzież zwrócono przedewszystkiém uwagę na korzyści, jakie przeprowadzenie kolei téj zapewnia Szwajcaryi i Niemcom. Rząd przeto włoski obiecuje, ile od niego zależy, wspierać wszelkiemi siłami przeprowadzenie kolei żelaznéj przez górę ś. Gotthарda.

WŁOCHY.

Rzym, 22 lutego. Korespondent tutejszy pisze do Czasu:

Jak dowiaduję się, dokumenta usprawiedliwiające ostatnie powstanie od zarzutu socyalizmu i rewolucyjnego ducha w pojęciu, jakie Zachód do tego wyrazu przywięzuje, dokumenta te, o których kilkakrotnie już wspomniałem, a których wrażenie uczuć się dało świeżo, udzielone zostały kilku mocarstwom katolickim, a mianowicie Francyi, Hiszpanii, Włochom i Portugalii. Miał je poprzedzać podobno historyczny rys określający stanowisko Polski wobec Stolicy ś. w ostatnich wypadkach i opisujący postępowanie i działania osób używanych do stosunków między krajem a Rzymem. Słyszałem, iż niedawno Ojciec ś. znajdując się w kółku prałatów, składających domowe jego otoczenie, gdy rozmowa padła na zerwanie Stolicy ś. z Rosyą, a następnie na Polskę, bardzo się gorąco i wymownie za narodem naszym ujmował przeciw zarzutom gęsto ciskanym przez dostojników, bardzo w ogóle, jak wiadomo, nieprzychylnych sprawie polskiéj. Kiedy wygnani zakonnicy nasi słyszą ciągłe napastowanie polskich *rewolucyonistów*, cudownem jest niemal zjawiskiem, iż kilku dygnitarzy zdrowo i serdecznie na sprawę polską zapatruje się, i że Papież nie przejął się atmosferą nieżyczliwości ku Polsce, jaka go otacza. Zapewniają, iż na przyszłym konsystorzu, odbyć się mającym ku końcowi marca, Ojciec ś. powie allokucyą przeciw Rosyi; ale przemówienie takie tylokrotnie już zapowiadano, iż aby mu uwierzyć, należy poczekać aż je usłyszym. Na tymże konsystorzu otrzymać mają kapelusz kardynalski ks. Hohenlohe, arcybiskup edeski w. jałmużnik, którego król pruski chciał zrobić arcybiskupem kolońskim, i ks. Lavastida arcybiskup meksykański. Stosunki z Meksykiem zupełnie się naprawiły. Konkordat bliski jest podpisania. Do Meksyku uda się jako nuncyusz apostolski ks. Sanguini, a jego miejsce przy brazyliańskim dworze zajmie ks. Meglia. Do Brukselli zaś, dokąd posłać miano mgra Sanguini, niewiadomo kto uda. Ks. Ledóchowski znacznie swój przyjazd do Rzymu zwleka dla ważnych zapewne powodów. Słychać nawet, iż wprost uda do Poznania. (Jak wiadomo, wyjechał ks. Ledóchowski z Brukselli do Rzymu. P. R. Dz.).

Pożyczka papieska dotychczas nie podpisana. Czeka lada chwila przybycia pełnomocnika Openheima, który ma podpisać. Warunki 62½ pct., a umorzenie długu rozłożone na lat 50. Mówią, że p. Karól Laffitte wrócił. Inni też kapitaliści zgłosili się z nowemi propozycyami.

Wiadomo, iż dwór rzymski oświadczył w Paryżu, iż nie przyjmie legionu ofiarowanego sobie przez cesarza Napoleona, jeżli będzie się składał z ochotników legionu zagranicznego w Afryce. Zkądinąd słychać, iż jenerał la Marmora wystosował notę do p. Nigra, protestując przeciw legionowi czysto francuskiemu, któregoby rząd włoski nie mógł uważać inaczej jak tylko za dalszy ciąg okupacyi i za naruszenie ugody z września. Pod takim podwójnym naciskiem rząd francuski, jak dowiaduję się, postanowił wcielić do formującego się legionu oddział Bawarczyków, którego uformowaniem ma zająć rząd bawarski w porozumieniu z ministrem francuskim i z nuncyuszem papieskim w Mnichowie. Francuzi zabierają się opróżnić prowincyą viterbską w maju. W Rzymie nawet mają już spisywać inwentarz zamku ś. Anioła, aby go zdać wojsku papieskiemu. Baron Hübner, jak twierdzą, bardzo skrzętnie i zręcznie działa, aby wyjściu Francuzów z Rzymu przeszkodzić. Ogromna większość konserwatystów popiera go w tém trudném zadaniu. Stronnictwo czynu zaczyna się także ruszać; emisaryusze przybywają do Rzymu dla wywołania rozruchów. Jednak karnawał minął bez zaburzeń. L'Italie donosi o wieczerzy u Spilmana ostatnich dni karnawału, na któréj młodzież szlachecka tutejsza, a mianowicie książę Giannetto Doria, książę Ignacy Piombino, ks. Marcantonio Borghese, książęta Baltazar i Władysław Odescalchi, margr. Karól Savorelli, hr. Gwido di Carpegna itd. wniesli szumnie zdrowie Wiktora Emanuela króla włoskiego na Kapitolu.

Nacisk wypadków politycznych nie dozwalał mi wspomnieć o teatrze i balach, które karnawał zamknęły. W Apollu mieliśmy nową operę Petrulli Katarzynę Howard, w któréj są prześliczne pełne namiętności ustępy, aczkolwiek cały utwór jest mniéj oryginalnym od innych tegoż mistrza, a mianowicie od Jone i od hrabiny z Amalfi. Petrulla sam kierował przedstawieniem. Balet Anna Mazowiecka był zdumiewający bogactwem reprezentacyi i strojów. Ale począwszy od księżniczki Anny, księcia Leszka i ukochanego pazia aż do flisaków wiślackich, były to stroje wspaniałe, równające się najświetniejszym paryskich baletów, lecz... nie polskie. Książę był raczéj moskiewskim carem niż polskim księciem, księżna Anna odznaczała się jedynie konfederatką, ukochany paź był Hiszpanem z krzywą szablą, magnaci polscy nosili się na pół po węgiersku a na pół po hiszpańsku, flisacy byli lazaronami neapolitańskimi a nawet żydek, gospodarz karczmy, w której się szlachta mielitościwie kierezuje, a wojewodzianki i kasztelanki skłaniające fraucymer księżniczki Anny tańczą tarantelę przy odgłosie polki z mazurka, nawet ten poczciwy żydek przeniewierzył się husytowskim tradycyom i zamiast sobolowéj czapki przywdział turecki zawój. W dramacie Wygnańcy Syberyjscy w teatrze Capranica, na który Rzym się cały ściągał jak na jakie dziwo, piękne Rzymianki rozczulały się nad hrabianką Elżbietą Potocką, córką hr. Stanisława Potockiego, właściciela rozległych dóbr w Inflantach, którego zkochany w hrabinie Potockiéj Iwan przyjaciel domu, oskarżony o jakąś potworną zbrodnią i w porozumieniu z jenerał gubernatorem Inflant Starowem i marszałkiem carskiego dworu kniaziem Kikirikowem, zasyła w głąb Kamczatki, podzieliwszy między siebie dobra Potockich. Panna Elżbieta, by ojca uwolnić, puszcza się samowtór do Moskwy z kozakiem, który potém staje się nagle dygnitarzem cesarskiego dworu. W pierszéj drodze przez sybirskie stepy zziębła i znękana napotyka rzekę, która nie zamarzła pomimo 30 stopni mrozu. Starzec przewoźnika, co jéj swą łódkę ofiaruje, jest właśnie Iwanem wielbicielem jéj matki, którego kniaź Kikirikow zesłał także wgłąb Syberyi, gdy sam chciał wszystkie dobra zagarnąć. Panna Potocka dowiedziawszy się, kto zacz jéj przewodnik, chce uciekać ale Iwan ją zaklina na popioły córki swéj Lizińskiéj, zmarłej na Syberyi, by mu przebaczyła. W tém pojawia się han tatarski na czele swéj ordy, który zakochawszy się platonicznie w pannie Elżbiecie, ofiaruje się ją eskortować aż do Moskwy.

(Ciąg dalszy w Dodatku.)

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

Dnia 6 marca

	z d. 5			z d. 5
Powietrze: pochmur.				
Żyto: nie ożywione			**Oléj:** na wiosnę	15⅝	15⅛
na wiosnę	44¾	44⅞	na jesień	12⅔	12⅝
maj-czerwiec	45¾	46	Wypowiedz. żyta	1000	1000
lipiec-sierpień	46⅛	47	Wypowiedz. okowity	—	—
Owies: na wiosnę	25½	25¼	**Kurs wal:** bez zmn.		
Okowita: nie ożyw.			N. pozn. 4% list. zast.	90¾	90⅝
kwiecień-maj	14 7/12	14⅝	Amerykany	74¼	74⅛
czerwiec-lipiec	15⅛	15⅛	Polskie pap. pie	77¼	77¼

Telegram ostatni.

Bukareszt, 6 marca. Rząd ogłosił prawo dotyczące pożyczki narodowéj 30 milionów i przedłożył izbom projekt celem utworzenia niezwłocznego gwardyi narodowéj i wystawienia oddziału 4000 ochotników.

Pod Ruszczukiem stanął obserwacyjny korpus wojsk tureckich.

Dodatek.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego No. 53.

Sroda, dnia 7 marca 1866.

...nie car przybył tam na koronacyą. Ale jenerał-guber- ...r Starow i kniaź Kikirikow, poznawszy co się święci, chcą ...tępnie wykraść u p. Elżbiety papiery, dowodzące niewin- ... jéj ojca, które jéj dotknięty żalem Iwan doręczył był ...d zgonem, gdyż Iwan zginął w powodzi, z któréj panna ...eta cudownie uratowaną została przez zakochanego hara. ...ny kozak nie dopuszcza wykradzenia papierów i księcia ...rikowa jako też gubernatora Starowa wyzywa na rękę. ...m się car pojawia u bram Kremlina. P. Elżbieta pada ...do nóg i opowiada swe przygody. Car się rozczula, p. ...eta podaje mu wierno-poddańczy adres, w swojém, ro- ...Potockich i całéj polskiéj szlachty imieniu. Publiczność ...ć zaczyna. Car mianuje ją frajliną, podpisuje ułaska- ...e hr. Stanisława Potockiego i jego małżonki; Starow zaś ...kirikow skazani są na pięćset knutów i zastąpienie ...ckich w Kamczatce. Publiczność wpada w oburzenie ... gubernator i marszałek nadworny muszą się ra- ...ć ucieczką przed prawdziwą burzą ciskającą pioru- ...ziemniaków i cebuli na scenę. — Ze wszystkich ba- ...dznaczył się najbardziéj bal przebrany u księcia Borg- ... Tam najbardziéj zwracali na siebie uwagę: księżna ...gliani w stroju Maryi Mancini, księżna Pallavicini, jako ... dzwonkowa, hr. Cenci-Bolagnetti, śliczny młodzieniec, ...oi naddziada swego Franciszka Cenci, ojca słynnéj Bea- ...któréj Borghesowie majątek skonfiskowali — jakowy ...ój zdał się wyrzutem gospodarzowi — hrabina Buturlin ...oju Afrykanki i hr. Buturlin jéj mąż, nawrócony Rosya- ...przebrany za Tatara. Na balu tym, gdy się księżna Gi- ...Alvellino, rodem Francuska, pokazała niesłychanie wy- ...waną, księżna Borghese odwróciła się od niéj, gdy ją wi- ...i kazała prosić, aby więcéj nie wracała do niéj.

MOŁDOWOŁOSZA.

Zestawiamy tu celem obeznania czytelników z bliższemi ...gółami wypadków w Bukareszcie, wyjątki z korespondenc- ...zmaitych dzienników.

...i tak piszą na dniu 25 zm. z Bukaresztu do Gen. Corr., ...w mieście panuje powszechny pokój i porządek, tylko w mi- ...rstwie pojawiają się już zapatrywania sprzeczne. Rychléj ...óźniéj, według tychże doniesień, dawna zwada bojarów ...wo i silnie wybuchnie. Liebrecht, jedyny nieuwolniony ...czas więzień, będzie przed sąd stawiony za oszukaństwo ...niewierzenie pieniędzy publicznych; obwiniają go pomię- ...mi o przywłaszczenie sobie 62,000 piastrów, przezna- ...ch dla stajen pocztowych Rząd położył areszt na całą ...pondencyą Kuzy.

...tegoż samego dnia otrzymuje National Ztg z Buka- ...następujące doniesienie: „Największą trudność sprawia ...u rządowi zupełny niedostatek gotówki pieniężnéj, ...ie bowiem kasy znaleziono wypróżnione, a pożyczka, ...ministrowie Kuzy nie zdołali zawrzeć, dziś o wiele stała ...dniejszą. Namiestnictwo bodaj zdoła utrzymać przy- ...ść żołnierzy i urzędników, skoro nie będzie miało pie- ...i do zapłacenia im pensyi. Było przeto ze strony wła- ...ch przywódzców rokoszu dowodem roztropności, że do ...wiratu tego obrali tylko ludzi podrzędnych. Golesco, ...ambi i Catargiu prawdopodobnie nie długo pozostaną ...le rządu i władza dziś już spoczywa w ręku ministrów, ... są równocześnie naczelnikami różnych stronnictw ...yciu przysposabiają własną kandydaturę na prawdopo- ...przypadek, gdyby hr. Flandryi odrzucił proponowaną ...koronę. Z wszystkich ministrów tylko major Lecca ...ti nie żywią może podobnych pretensyi i nadziei, nato- ...Jan Ghika, Dymitr Ghika, Jan Cantacuseno, Mawrog- ...Sturdza liczą na osiągnięcie tronu przynajmniéj je- ...z księstw rumuńskich.“

...N. Fremdenblatt wiedeńskiego donoszą na dniu 1 bm. ...aresztu: „Wczoraj tłumy ludu przeciągające przez ulice ...ały się utworzenia gwardyi narodowéj. Minister Dy- ...hika przyrzekł, iż gwardya zostanie utworzoną. Naj- ...m dekretem namiestniczego rządu zniesione zostały ...ie wyroki, ciężące na prasie. Lista cywilna, którą po- ...dotąd Kuza, przypadła teraz skarbowi państwa aż do ...rządów przez innego księcia. Rząd zażądał od izby ...czenia komisyi, która ma zbadać stan skarbu księstwa, ...dwóch innych komisyi, które mają zbadać rachunki mi- ...wojny i robót publicznych. Subskrypcya pożyczki ...wéj postępuje pomyślnie. Dziś otwarto bank. Radę ...palną Bukaresztu zastąpiono komisyą tymczasową ...stu prefektów usunięto i zastąpiono nowomianowa- ...

...od dniem 2 bm. piszą z Bukaresztu do tegoż dziennika: ...mówią o nowym kandydacie do tronu rumuńskiego, ...dzisiejszego króla Portugalii, Ferdynandzie, księciu sa- ... Najwięcéj szans ma jednak p. Bibesko; jest wszakże ...możliwém, że unia księstw zostanie rozwiązaną, i że ...zyzna wybierze osobno, a Mołdawia osobno dla siebie ...“

Telegramy.

...iedeń, 5 marca. Wiener Abendpost przeczy ...kom dość rozpowszechnionym, jakoby rząd pruski po- ...przesłał w kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej notę do ...u tutejszego, i oświadcza, że rząd cesarski podobnéj ...y nie odebrał.

...eszt, 5 marca. Cesarstwo dziś przed południem wy- ...ztąd do Wiednia.

...a dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj ogłoszono wy- ...borów do wydziału, który ma zbadać sprawy wspólne. ...eak podał wniosek, by reskrypt królewski przekazać ko- ...z 9 członków złożonéj. Wybór téjże uskutecznionym ...jutro.

Paryż, 5 marca. Poseł pruski przy dworze tutejszym, hr. Goltz, powrócił do Paryża.

Patrie donosi, iż stan zdrowia księcia następcy tronu wciąż jest zadowalniającym.

Według Gazette de France pułki 51 i 71 piechoty w ciągu kwietnia opuszczą Rzym i powrócą do Francyi.

Paryż, 5 marca. Dzisiejszy Monitor donosi, iż przebieg choroby księcia następcy tronu jest całkiem naturalny, a stan zdrowia księcia zadowalniający.

Neapol, 4 marca. Mer i członkowie rady miejskiéj podali się do dymisyi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 6 marca. Wczoraj mieliśmy szron i przymrozek, który dochodził do —2°; niebo było pogodne do południa, następnie jednak zachmurzyło się i ku wieczorowi kilkakrotnie drobny padał deszczyk.

— Dnia wczorajszego, w południe o godzinie 12, publikowano wyrok senatu kryminalnego sądu apelacyjnego naprzeciw uwięzionemu obecnie redaktorowi Ostdeutsche Ztg. p. dr. Pawłowi Waldstein z powodu przestępstw prawa prasowego, jakich miał się dopuścić w artykułach w rzeczonéj gazecie umieszczonych. Dra Pawła Waldsteina uznano winnym przestępstwa § 101, 102, 87, 135 prawa karnego i skazano na 14 dni więzienia i 25 tal. kary event. jeszcze 14 dni więzienia, a prócz tego na dalsze 50 tal kary jako i na koszta postępowania sądowego.

— Dnia 1 marca r. b. odroczył sąd przysięgłych sprawę naprzeciw gospodarzowi Michałowi Kędziorze, chałupnikowi Jakubowi Zgrajkowi i żonie jego Franciszce Zgrajkowéj aż do przyszłych roków, poczém wywołano sprawę naprzeciw cieśli Tomaszowi Kaulowi z Pniew o zamiar morderstwa. Oskarżony, mający lat 59, jest wyznania katolickiego i był już raz przed wielu laty karany za kradzież. Żonę Konstancyą pojął przed dwoma laty. Niesnaski domowe, wywołane ze strony oskarżonego mianowicie przez opilstwo i odrazę do pracy, zniewoliły małżonków, iż się na początku sierpnia 1865 rozłączyli. Oskarżony zamieszkał u córki swéj z pierwszego małżeństwa, zamężnéj Maryanny Cichockiéj w Pniewach, któréj mąż trudni się robieniem pantofli, zamężna zaś Kaulowa z córką swą z pierwszego małżeństwa, z Magdaleną Macicjewską zamieszkała w najętém przez siebie pomieszkaniu u wdowy Malaszkiewiczowéj. Przed południem 8 września 1865 r. ukazał się oskarżony w pomieszkaniu żony, namawiając ją, aby do niego znów się wprowadziła i z nim wspólnie mieszkała. Żona odrzekła mu na to, iż doń powróci, skoro zmieni sposób swego życia, najmie pomieszkanie i zakupi pościeli dla jéj córki, aby nie potrzebowała wspólnie z nią w jednem spać łóżku. Oskarżony przyrzekłszy poprawę, pocałował żonę swoją; nakoniec prosił ją o kartofle, poszedł po miech, w który mu żona kartofli włożyła. Podczas kiedy jednak nasypując w miech kartofle, obróciła się doń tyłem, groził jéj pięścią. Posławszy jeszcze mimo zakazu żony swéj pasierbicę Magdalenę po wódkę i wypiwszy ją, oddalił się. Około godziny 10 wrócił trochę napiły do domu, położył się tu za namową córki swéj na łóżko i zasnął. O godzinie 1 obudził się znowu, zjadł schowany mu obiad, poczém postał jeszcze chwilę przy stole, przyczém spostrzegła córka, iż wyjmował szufladę i w niéj czegoś szukał. Na jéj pytanie, czegoby szukał, odrzekł, iż ołówka szuka. Następnie wstał oskarżony od stołu, oddalił się, udając się wprost do pomieszkania swéj żony. Taż znajdowała się z niejaką niezamężną Antoniną Dybalewiczówną w izbie, kiedy Kaul wszedł. Dybalewiczówna spostrzegła, że wchodząc trzymał coś w prawéj ręce i dał jéj znak oczyma, iżby się z izby oddaliła. Nie uczyniła wszakże tego. Teraz przemówił oskarżony do żony swéj w następne słowa: „Czy masz obiad? Ja ci zań zapłacę.“ Żona odrzekła mu, iż właśnie przygotowuje obiad, iż mu da jeść, gdy będzie gotów. Oskarżony prowadził rzecz daléj, zapytując się żony: „Jakże będzie z nami? Czy chcesz żyć ze mną lub nie?“ na co żona odrzekła: „Gdy kupisz pościel i najmiesz pomieszkanie, będę żyć z tobą.“ Tu uchwycił oskarżony lewą ręką swéj żony, i przycisnął ją do siebie, mówiąc: „Chodź Konstancyo, powiem ci coś do ucha.“ Żona jego wyrwała mu się jednak, oświadczając mu, że z nim nie pójdzie, i że jéj ma powiedzieć, co jéj do powiedzenia ma. Potém uchwycił oskarżony powtórnie żonę swoją, a wciągnąwszy ją aż na środek izby, pchnął ją ukrytym dotąd w prawym rękawie ostrym nożem prędko dwa razy w piersi a raz około łopatki. Nóż ten widziały jeszcze w prawéj jego ręce zamężna Kaulowa, Dybalewiczówna i przybyła tymczasem szewcowa Julia Milczowiczowicz, gdy już izbę opuszczał. Żona jego chciała głośno wołając wybiedz z izby, lecz z utraty krwi upadła zemdlała przededrzwiami, przyczém oskarżony, opuszczając dom, zawołał: „Jeźli się nie uspokoisz, psiakrew, dam ci lepiéj!“

Oskarżony udał się następnie do pomieszkania swego. Córka znalazła go nadzwyczaj zaniepokojonego i rozjątrzonego, siedzącego przededrzwiami. Na jéj pytanie, coby go tak było rozjątrzyło, odrzekł: „Zabiłem matkę — moją żonę — nożem.“ Córka jego zajrzała natychmiast do szuflady i nie znalazła już w niéj stołowego noża zaostrzonego z czarną okładką, który po skończonym obiedzie włożyła była do szuflady pomiędzy godziną 12 a 1.

Z pchnięć jéj zadanych jedno tylko mogło zagrażać jéj życiu, ponieważ jednak niém nie zostały nadwerężone żadne części organiczne, a siłę pchnięcia złagodził ubiór, przeto już po 2 tygodniach poszkodowana przyszła znów do zdrowia.

Oskarżenie tedy twierdzi, iż Kaul miał zamiar zabicia żony swéj, i że téż nad czynem tym się zastanawiał i z zastanowieniem go wykonał. Oskarżony przeciwnie twierdzi, iż był drażniony przez żonę i że w wściekłości swéj pchnął ją wielkim gwoździem, ale nie w celu zabicia jéj.

Prokuratorya obstaje przy oskarżeniu. Obrońca, rzecznik Mehring, starał się natomiast dowieść, iż tylko umyślne skaleczenie ciała przyjąć należy. Przysięgłym przedłożono dwa pytania, czy oskarżony winny jest zamiaru morderstwa i czy winny jest znacznego skaleczenia umyślnego. Przysięgli oświadczyli, się za pierwszém pytaniem 7 głosami przeciw 5. Sąd jednak był zdania mniejszości, wskutek czego ciż cofnęli się raz jeszcze na naradę i oświadczyli się za drugiém pytaniem większością przeszło 7 głosów. Na mocy tego skazał sąd oskarżonego z §§ 190 i 192a prawa karnego na dwa lata więzienia. Oskarżony oświadczył, iż się zgadza z wyrokiem tym. Prokuratorya wniosła była o 3 miesiące więzienia.

Szamotuły, 4 marca. Matkę utopionego w zeszłym tygodniu w Samicy dziecka nowonarodzonego wyśledzono już i oddano tutejszemu sądowi. Jest nią córka tutejszego mieszkańca. Do czynu tego o tyle téż przyznała się, że się nie zapiera, iż porodziła dziecko i że do rzeki je rzuciła. Natomiast twierdzi stanowczo, w sprzeczności ze zdaniem znawców, że dziecko urodziło się nieżywe.

× **Z Krobskiego**, 3 marca. Balował Poznań, i Lwów i Kraków balował, ja się nie mogę w sercu z tą wesołością pogodzić, i jest nas takich wielu bardzo. Bal nam tak wstrętny, jak śmiechy ludzi przy umierającym. Prawda, że Wojtuś dał niby rozgrzeszenie; kocham Wojtusia za jego poczciwe wyśli, lecz w tém się z nim nie zgadzam, a i on wreszcie zgodził się nie chętnie. Kiedy czytam na pierwszéj stronie Dziennika, jak Moskwa niesyta łez i krwi, coraz nowe wydaje rozkazy i przepisy, jak niszczyć Litwę i Żmudź, Białoruś, Wołyń i Podole, jak wytępiać naród, a na czwartéj stronie czytam o balach doniesienia lub sprawozdania; tak ciężko się robi, że Dziennik z ręku wypada. Możem zhipokondrzał, nie wiem. Siekiera nie tylko przyłożona, ale już z całém wytężeniem tnie w drzewo żywota narodu, i jakże tu gałązki wesołém kwieciem uśmiechać się mają! Patrzą na nas przyjazne ludy, patrzą nieprzyjaciele; ostatni cieszą się naszym zabawom, przyjaciele żałują nas. Niech wyrazem przyjaciół będzie dla nas głos księdza Perreyve, profesora w Sorbonie, w ślicznéj broszurze „Do Matek i Niewiast Polskich“ wydanéj w tłomaczeniu w Lipsku. Autor pisze: „Polacy lubią zabawę, dla zabawy zdają się stworzeni; jest w nich i wdzięk i ochota, i ta niemoc, która upojeniu zabawy oprzeć się nie umie. Niestety! nieszczęście, a szczególniéj nieszczęście zniechęcające, strącające człowieka ze szczytu najświetniejszych natchnień w ciężką nudotę codziennego życia, takie nieszczęście staje się nie raz pokusą do szukania ulgi w odmęcie zabawy. Rwiemy się do uciech, bo w sercu żałoba. W wirach szalonych chcemy utracić łzy i wspomnienia. Tak zaiste, nie jeden Polak staje się zwolennikiem zabawy, bo nie ma już siły stawić czoła nieszczęściu. Bracia zginęli, krewni na wygnaniu, przyjaciele rozproszeni, rodzina na cztery wiatry rzucona, — a więc..... idźmy na bal! Niestety! po krótkiém upojeniu przebudzenie ciężkie; lecz niepamięć chwilowa nadeszła, a we wielkich boleściach rozkoszą jest i chwila niepamięci. Trzeba jednak, ażeby Polki, co zresztą im samym najlepiéj wiadomo, szukanie rozrywki w ucztach i tańcach uważały za rzecz nie godną siebie i tych, których ukochały, za rzecz ubliżającą chwale i wielkości narodowéj, i przeciwną owéj pracy wewnętrznéj, od któréj ma zależeć ukształcenie moralne. — Ostrożnie z światem, świat jest pochlebcą, ale świat jest bez litości; w ręku trzyma kwiaty i kamienie, gotów każdéj chwili uwieńczyć, lub ukamienować swą ofiarę.“ Daléj pisze autor: „Polki, niechaj święta powaga w życiu waszém się odbija. Będęż wam opiewał własną waszą chwałę? I jakiż z tysiąca w tym celu wybrać wypadek? Co np. powiedzieć o owych dziewicach, co zażądały małżeństwa przed wywiezieniem narzeczonych na Sybir, by z niem dzieliły wygnanie? Dwa takie wesela w Warszawie miały miejsce. W Pskowie aż sześć podobnych, a wiecznéj pamięci godnych ślubów, razem się odbyło. Sześciu młodych ludzi skazano na Sybir, a wszyscy byli zaręczeni. Z Dynaburga przybywają do Pskowa, tam czeka ich pod opieką rodzin sześć młodych dziewić, zaręczonych z nimi w dniach pełnych szczęścia, a przychodzących dzisiaj oddać się nieszczęściu. Małżeństwa odbyły się. Skazani stanęli przed ołtarzem w siermięgach katorżnych, oblubienice w najświetniejszych strojach, całe śliniące od przepychu i zbytku. Nazajutrz rzuciły się do nóg rodzicom, porzuciły wszystko, oblekły suknie skazanych, i sześć aniołów popędziło drogą do Syberyi za tymi, których niedawno przyjęły i przeistoczyły. Oto wymowne przykłady i napomnienia, jakie Polki Polkom zostawiły.“ Tak odzywa się do nas przyjaciel z nad Sekwany. Śliczna jego broszura powinna się znajdować w każdym domu; każdy mąż powinien ją sprowadzić jako najdroższy upominek żonie swéj, każdy ojciec swym córkom; bo ileż tam myśli wzniosłych, poważnych. U nas w powiecie głos „Do Matek Polskich“ znajduje dobry w ogóle oddźwięk, żyjemy cicho, skromnie, w pracy. Powiat nie afiszował ani balów, ani teatrów; lubo nie we wszystkiém pochwalić się możem. Wyjechało jeszcze np. za granicę dwóch właścicieli wsi na spędzenie zimy, a tę zimę możnaby tak mile spędzić we wsi własnéj, obracając niewywieziony kapitał raczéj na podniesienie bytu materyalnego biednych wyrobników swoich, lub podniesienie gospodarstwa. Obaj podróżni nasi odmówili podobno składek na Towarzystwo naukowéj pomocy, z powodów niezasługujących na uwzględnienie. Wspomnienie o Naukowéj pomocy przypomina mi broszurę pana dra Cegielskiego „O życiu K. Marcinkowskiego i 25letniéj rocznicy Towarzystwa“ przezeń założonego. Deputowani z powiatów, powróciwszy z walnego zebrania w Poznaniu, z uniesieniem opowiadali nam o téj pięknéj literackiéj pracy zacnego mówcy jubileuszowego; z upragnieniem czekamy na nią. Cieszymy się, że mąż stanowiący chlubę wielkopolskiéj ziemi, znalazł godnego historyka swego. Do ekspedycyi téj książki, już teraz wydrukowanéj, chciałbym się odezwać. Nie czekajcie, żebyśmy się zgłaszali z powiatów każdy po jeden egzemplarz dla siebie, gdyż koszta pocztowe wyniosłyby niemal tyle, co nakład książki; lecz poślijcie sami do każdego powiatu na ręce prezesów komitetu po kilkadziesiąt egzemplarzy, a my z radością rozkupiemy. Zakończam wiadomością z życia finansowego, że się w powiecie naszym trzy kasy pożyczkowe zawiązały, w Rawiczu, Jutrosinie i Gostyniu, aby potrzebujących z rąk lichwiarskich wydobyć. Rawicz i Gostyń chlubnie się z swego zadania wywięzują, kontentując się małym procentem; ale mi żal Jutrosina, iż mu równéj pochwały oddać nie mogę, Towarzystwo to bowiem bierze dziesięć od sta! Czy to nie ma być lichwą? czyż tak drogą pożyczką można się dorobić? Towarzystwo tłomaczy się przed publicznością podobno tém, iż ono pożycza tylko członkom swoim, że więc pożyczający z wysokiego procentu wspólnie zyski ciągnie. Aleć tak nie jest. Ten biedny chcąc być członkiem, wpłacił do kasy talara, a na swą biedę pożyczył potém od niéj sto; bierze więc 10 pct. za swój jeden talar, a płaci po 10 pct od 99 tal. dla bogatszych swych towarzyszów. Obniżenie procentu przynajmniéj na 7 pct. będzie jedynie aktem sprawiedliwości, i spodziewać się należy, że przewodniczący mężowie w towarzystwie, kierowani szlachetniejszemi pobudkami, swym wpływem i poświęceniem postarają się, aby zmiana statutów w tym względzie nastąpiła. Rawicz bierze 6 pct, Gostyń 7 pct.

Przybyli do Poznania dnia 5 marca.

BAZAR. Wł. dóbr Jaraczewski z Jaraczewa, Raczyński z Drezna, Leszczyński z Król. Polskiego.
HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Sławski z Komornik, prob. Szeidurski z Otorowa, kup. Kloss z Wrocławia.
HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Rządzcy gosp. Moderski z Kurnika, Miaskowski z Wrześni.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Właśc. dóbr Głusiński z Król. Polskiego, Rudkowski z Ławic, Krakowski z żoną z Krakowa, hr. Potulicki z Warszawy, Glimski z Sierakowa, Taszarski z Krotoszyna, Kurowski z Jankowa, kapital. Seeberger z Lipska.

Wiadomości handlowe, przemysłowe itd.

Giełda poznańska, 6 marca.

Pozn. 4% nowe listy zast. 90⅝, Pozn. listy rent. 91⅛, Bankn. polsk. 77 pł. Udział komandyt. w Tow. akcyjném Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. 102 pł.

Żyto: na marz. 41⅙, żąd. 1/12 pł., na dostawę wiosenną 41⅙ żąd. i pł., kwiec.-maj 42¾ żąd., ⅔ pł., maj-czerw. 43 1/12—½ pł., czerw.-lipiec 44 tal. pł. Okowita: (z beczką) wypow. 9000 kw., na marz. 13⅔ pł., kwiec. 13 11/12 pł., ⅚ żąd., maj 14⅙ żąd., ⅛ pł., czerw. 14 1/12 ½, czerw.-lip. 14 11/12, ⅚, sierp. 15¼ 1/12.

Giełda berlińska, 5 marca.

Usposobienie giełdy polepszone a kursa się wzmocniły; powody zmiany niewiadome.

Walory pruskie: Dobrow. poż. pstwa (4½ %) 99½ żd. Poż. stwa z r. 1859 (5%) 103¼ płc., Obl. pstwa (3½) 86¾ pł. Poż. pstwa rem. z r. 1855 (3½) 120¼ płc.

List. zast.: Zach.-prusk. (3½) 79 płac., dto (4%) 87¾ płac., dto (4½) 95 żąd., Pozn. nowe (4%) 90¾ płac. **Listy rent.:** Poz. (4%) 91⅜ płac., Prusk. (4%) 92 płac.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 60 płac., Poż. nar. (5%) 62½ płac., Losy z r. 1854 (4%) 74 płac., Losy kred. z r. 1858 74½ płc., Losy z r. 1860 (5%) 78¾ pł., Losy z r. 1864 (5%) 47½ pł. Poż. w sr. z r 1864 (5%) 66¾ płac. — Ros. poż. prem. z r. 1864 (5%) 86¼ pł., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 66¼ pł., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 89½ żąd, dto cząstk. po 500 złp. (4%) 88½ żd., Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4%) 64¼ płac. — Włoska pożycz.

(5%) 61½ płc., — Amer. poż. (6%) 1882 74⅝ płac. — **Akcye kol. żel.:** Kol. mind. 162 płac., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 77 płac., Austr.-franc 108½ pł., Warsz.-wied. (5%) 64¼ pł. — **Banki itd.:** Austr. créd. mo. (5%) 70½ pł., Pozn. prow. (4%) 101¾ pł., Szląsk. stow. bank. (4%) 113¾ żd. — Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101¼ płc., Hansem. (4½) 100¼ żąd., Henckel (4½) 100¼ pł., Obl. hip. szl. stow. bank. (4½) 100¼ żąd., Meining. (4½) — —.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. prus. 113Ⅶ żd, ldr. 111⅝ pł., suwereny 6.24½ płac., nap. 5.12¾ żd., półimp. 5.17½ płc., doll. 1·12⅜ pł. Zagr. banknoty 99⅔ pł., Ros. bankn. 77¼ pł. — **Dyskonto bankowe.** 6.

Ziemiopłody, okowita itd.: Targ wcale nie ożywiony; sam oléj rzepiowy pokupny.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 46—75 tal. czerw. polska 56, zwycz. polska 48, przednia biała polska 69½ tal płacon. Żyto: 2000 funt. w miejscu 47 płac., cena regulac. 44¾, na marzec i marz.-kw. 45 - 44½, na dost. wiosen. 45¼—¾, maj-czer. 46¼—45¾ płac. czer.-lipiec 47¼—46¾, lip.-sierp. 47¼—46¾ tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. mały i duży 32—45 tal., szląski 38½—41, przedni szląs. 41½—43 tal. płac. Owies: 1200funt. w miejscu 24—28½, szląski 24¾—25½, przedni szląski 25½—26⅝ 27¼ polski 24¼, przedni polski 25¼—27¾ pł., na marzec i marz.-kw. 25½ żąd., na wiosenną dostawę 25½ płac, maj-czer. 26⅛, czerwiec-lipiec i lipiec-sierp. 26¾ tal. płac. Groch: do gotowania i na paszę 47—65 tal. płac. Rzépik zimowy: 110—115 tal. płac. Rzépik letowy: 90—100 tal. płac. Siemie lniane: 70—80 tal. płc. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejs. 16⅙ żąd., na marzec 15⅝—16 płac., marz.-kw. 15⅔—¾, kwć.-maj 15⅛—½, maj-czerw. 14¾—15, wrz.-paź. 12⅔—11/24 tal. pła. Oléj siemienny: 100 funt w miejscu bez beczki 14 tal. żądano. Okowita: 8000% (Tralles) w miejscu bez beczki 14⅓—5/12, na marzec i marz.-kw. 14 11/24—5/12, kwiecień-maj 14⅝—7/12, maj-czer. 14⅞—⅝, czer.-lip. 15¼—⅙, lip.-sierp. 15 11/24—5/12, wrześ.-paźdź. 15⅔—⅝ tal. pł.

Ceny mięsa: — —

Giełda wrocławska, 5 marca.

Koniczyna czerwona: nie pokupna, zwycz. 13—14, średnia 14¼—15, przednia 15½—16—16⅔, biała: mało zmienione, zwycz. 15—15⅔, średnia 15¾—16⅛, przednia 17½—19—21 tal. pł. Żyto: 2000 funt na marz. i marz.-kwiec. 42¾ pł. i żąd., kwiec.-maj 42¾—⅝ pł, maj-czerw. 43¼ pł., czerw.-lip. 44¼ żąd., lip.-sier. 45 pł, wrześ.-paźd. 45¾ tal. żąd. Pszenica: na marz. 59½ tal. żąd. Jęczmień: na marz. 41 tal. żąd. Owies: na marz 38½ żąd., kw.-maj 38¾ tal. żądan. Rzép: na marz. 136 tal. żąd. Oléj rzépiowy: cena się w cenie, w miejscu 15⅙ żąd., na marz. 14 11/12 pł., marz.-kw. 14¾ żąd., kw.-maj 14¾—7/12 pł., maj-czer. 14½ żąd., wrześ.-paźdz. 12 1/24—12 tal. płac. (Kuchy rzepiowe w miejscu 58—61 sgr. za cent.) Okowita: bez pokupu, wyp. 10,000 kw., w miejscu 13⅝ żąd., 13⅔ pł., na marz. i marz.-kw. 13⅝ żąd., kw.-maj 13 11/12 pł., maj-czerw. 14⅛ tal. żąd.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	77—81	74	58—66	za szefel
żółta	73—75	67	57—64	
Żyto	55—54	53	— —	
Jęczmień	45—47	43	38—40	
Owies	29—30	28	25—27	
Groch	62—66	59	54—56	

Rzep: 290—280—265 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepik zimowy: 274—246—244 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepik latowy: 222—212—200 sgr. za 150 funt. brutto.

Giełda szczecińska, 5 marca.

Pszenica: tańsza, w miejscu 85 funt. żółta 65—68 tal., nie wyrosła 47—62 tal., 83—85 funt. żółta na dostawę wiosenną 67—66 pł., maj-czer. 68½ pł., czerw.-lip. 69½ pł., 70 żąd., lip.-sierp. 71 tal. pł. Żyto: tańsze, w końcu nieco pokupniejsze, 2000 funt. w miejscu 45—47 tal., na dostawę wiosenną 45½—45 pł., maj-czerw. 46½—pł., czerw.-lip. i lip.-sierp. 47½—¼ tal. płac. Jęczmień: w miejscu 70 funt. poznański 37—40 tal., 70 funt. szląski na dostawę wiosenną 40—39¾ tal. płac. Owies: 47—50 funt. na dostawę wiosenną 28 żąd., maj-czerw. 29½ tal. pł. Oléj rzépiowy: w miejscu 15½ na marz. 15 5/14 pł., kw.-maj 14¾—11/12 pł., wrześ.-paź. 12¾ tal. Okowita: bez zmiany, w miejscu bez beczki 14⅓ płac., marz.-kw. 14½ pł., na dostawę wiosenną 14 7/12 pł., maj-czer. 14 11/12 pł., czerw.-lip. 15⅙ tal. pł Siemie lniane rygskie 17¼ tal. pł.

Giełda warszawska, 3 marca.

List. zastaw. 100, 84⅙ pł, — Oblig. skarb. (rs. 100) 85½ pł. Akcye kol. żel. warsz.-wied. 77½ płac., — Akc. kol. żel. warsz.-byd. 68 płac., — Nowa poż. ross 1864 prem. (5%) 106½ pł, — Listy lik. (4%) 72½ żąd.

Okowita kartoflana: 100 kw. po 80% Tralles, 5 marc 13⅔ tal. płac

Wiedeń, 4 marca, (Telegr.) Obrot prywatny bardzo ożywiony akcye kredytowe 141,00, kolei północnej 151,20, losy z r. 1860 78, losy z r. 1864 71,55, kolei państwa 151,30, galicyjskiéj 153,00.

Redaktor odpowiedzialny **Teodor Żychliński** w Poznaniu.

Dnia 5 marca o 11 godzinie wieczorem umarł nagle nasz ukochany małżonek i ojciec **Wojciech Jaksiewicz,** oficer byłych wojsk polskich, w wieku życia 68 lat. Eksportacya odbędzie się w czwartek dnia 8 bm, pogrzeb w piątek 9. bm., o czém krewnym i przyjaciołom donosi

osierocona żona z dziećmi.

Gniezno, 6 marca 1866. [1236]

Zgromadzenie w celu założenia **kassy pożyczkowéj** odbędzie się w **Nakle** dnia 16 m. b. o 1 w południe

Komissya

[1230] do ułożenia statutów.

Posada **Organistowska** przy kościele farnym w Kościanie już została obsadzoną.

[1231] **Dozór kościelny.**

Dom. **Wielkawieś** pod **Bukiem**, potrzebuje zaraz **ogrodowego** żonatego, któregoby można użyć i do usługi i w czasie wolnym do gospodarstwa. Zgłoszenia przyjmują się w listach frankowanych, lub też osobiście. [1229]

Ekonom żonaty, bez famili Polak, poszukuje miejsca od św. Jana rb. Bliższych wiadomości udzieli dominium **Słupowo** pod **Kcynią**, gdzie ostatnich pięć lat przebył. [1168].

Do domu obywatelskiego do Polski do jednego chłopczyka potrzebny jest **nauczyciel elementarny**. Interesant złoży adres w redakcyi Dziennika. [1217]

Biegły **ogrodowy**, nie żonaty, znajdzie **natychmiast** miejsce w Dom. **Jaraczew**. [1158]

Leśniczy, polak, biegły w swym fachu poszukuje miejsca od św. Jana br. Bliższéj wiadomości na litty fr. udzieli p. nadleśniczy **Łukomski** w **Pruszewie** pod **Czarnkowem.** [1208]

Nauczycielka Polka, posiadająca język polski, francuzki, niemiecki i muzykę, poszukuje umieszczenia. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można pod adr. **B. D. poste restante Rogowo.** [1214]

Chłopiec, uczciwych rodziców zamiejscowy posiadający język polski i niemiecki znajdzie miejsce jako uczeń w handlu

J. Piaseckiego,

[1206] w Gnieźnie.

Młody człowiek, poszukuje miejsca jako **eleve gospodarczy.** Bliższa wiadomość **R. P. poste rest. Trzemeszno.** [1220]

Na Grobli No. 32 są **trzy pokoje,** kuchnia wraz z przyległościami od 1 kwietnia r. b. do wynajęcia. [1137]

Księgarnia w ***Paryżu*** pod firmą:

„La librairie du Luxembourg 16 rue de Tournon“

ma główny debit książek nakładowych J. K. Żupańskiego w Poznaniu. [1136].

Mających zamiar kupić dobra Nieżychowo i Nieżychówko, w powiecie Wyrzyskim położone, uprasza się aby cenę swą podali przed 18 marca na ręce **Zarządu dóbr Nieżychowskich** w Nieżychowie pod Białośliwem; przyczém nadmienia się, że połowa ceny kupna płaci się zaraz, druga połowa po zaciągnięciu listów zastawnych.]1228]

Księgarnia **J. K. Żupańskiego** w Poznaniu ma, na składzie

Życie i zasługi

Dra Karóla Marcinkowskiego

przez

H. Cegielskiego,

wiceprezesa Tow. Pomocy Nauk. imienia Karóla Marcinkowskiego.

(Kosztem autora, a na dochód Towarzystwa Pomocy Naukowéj).

Cena 15 sgr. [1104]

Przy ulicy Siennéj No 3 są mieszkania **trzy pokoje i kuchnia,** lub **dwa pokoje** od 1 kw. do najęcia. **Tomaszewski.** [1223]

Ogrodnik, żonaty, obeznany dokładnie z utrzymywaniem orangeryi i ananasów, szuka miejsca od 1 kwietnia. Bliższa wiadomość u p. **B. Gollsch** w **Xiążu.** [1222]

Na **pamiątkę pierwszéj komunii św.** polecam Szanownemu Duchowieństwu, piękny **Obrazek alegoryczno-litochromiczno** wykonany, z polskim tekstem, (w kolorach drukowany) przedstawiający **św. Stanisława Kostkę** komunikującego.

Cena egzemplarza pojedyńczego 1½ sgr. 25 egz. 1 tal. 100 egz. 3½ tal. 500 egz. 15 tal.

J. B. Lange,

[792] **księgarz w Gnieźnie.**

Majętność rycerska w powiecie krobskim położona, składająca się z 1460 mórg roli pszennéj i rzpnéj 200 mórg łąk, 1500 mórg lasu pod liściem, 31 mórg ogrodów etc, ¼ mili od szosy odległa jest do sprzedania. Chęć mającym kupna udzieli bliższą wiadomość rzecznik **Janecki** w Poznaniu [1100].

Towarzystwo żeglugi parowéj Potulicki i Szczaniecki.

Wpłaty do naszéj Spółki uskutecznić można już teraz, a uskutecznić należy najpóźniéj do 1 kwietnia r. b. na ręce firmy bankowéj

Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka w Poznaniu.

Poznań 26 lutego 1866.

Dyrekcya. [1102].

Nakładem moim wyjdzie z początkiem r. 1866:

Historya sejmów

Wielkiego Księstwa Poznańskiego

do roku 1847

przez

Ludwika Żychlińskiego.

W obec kilkakrotnéj nader zaszczytnéj wzmianki prasy krajowéj o tém dziele, zbyteczną byłoby jeszcze cośkolwiek na jego pochwałę z méj strony powiedzieć, mianowicie że wyjątki umieszczone w Dzienniku Poznańskim zyskały niepodzielne uznanie i obudziły niedwuznaczną chęć publiczności poznania całéj pracy. Zauważyć tylko sobie pozwolę, że dzieło to, jako przyczynek do dziejów części dawnéj Polski, będącéj pod berłem króla pruskiego, na jaknajwiększe zasługuje rozpowszechnienie.

W tym celu otwieram prenumeratę po nizkiéj cenie ***2 tal. 20 sgr.*** za ***całe dwutomowe dzieło,*** i wszystkie księgarnie tak krajowe jak zagraniczne przyjmują zamówienia aż do ukazania się tomu pierwszego, poczém cena znacznie podwyższoną zostanie.

Mimo nizkiéj ceny odstępuję od **każdego zaprenumerowanego egzemplarza na cel dobroczynny znaczną część prenumeraty,** a nazwiska szan. prenumeratorów przez Dziennik Poznański ogłoszone zostaną.

Ludwik Merzbach.

Niniejszém zwracam uwagę rodziców, którzy zamierzają na Wielkanoc dzieci swoje oddać do szkół publicznych, na **Zakład wychowawczy** (pedagogium) w Ostrowie pod Wieleniem. Do zakładu tego, położonego na wsi, przyjmuje się przedewszystkiém dzieci, lecz i doroślejsza młodzież przyjętą być może, z wyjątkiem chłopców popsutych, gdyż zakład ten nie jest zakładem poprawczym Nauki wykładają się tutaj tak samo jak po gimnazyach i szkołach realnych. Zakład prócz tego wystawia prawomocne świadectwa do jednorocznéj służby.

Potrzeby uczniów katolickich opatruje tu ksiądz katolicki, mieszkający stale w zakładzie, już to wpływając na nich przez naukę religii, już też czuwając nad ich obyczajami.

Pensya wraz z szkólném wynosi 200 tal.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można u nauczyciela religii jako też u niżéj podpisanego.

Dr. **Beheim Schwarzbach,**

[1094]. dyrektor.

Caisse Paternelle.

Towarzystwo zabezpieczenia życia, wyprawy i dochodów, istniejące w Paryżu od r. 1841.

Podajemy niniejszém do publicznéj wiadomości, żeśmy poruczyli **główną agenturę** naszego Towarzystwa na obwód rejencyjny poznański

Panom Tobias, braciom w Poznaniu.

Berlin, dnia 8 lutego 1866.

Sub-Dyrekcya Towarzystwa Caisse Paternelle.

G. Carnap, Sub-dyrektor. — **Emil Blum,** główny pełnomocnik.

Odwołując się na powyższe obwieszczenie polecamy nam oddaną główną agenturę. Towarzystwo przyjmuje w **zabezpieczenie: życie, dochód i wyprawy** najróżniejszego rodzaju pod warunkami **najbardziéj liberalnemi.** Prospekta i formularze do podań o zabezpieczenie udzielają się bezpłatnie.

Poznań, w lutym 1866

Bracia Tobias,

[1226] w Rynku No. 58.

Z polecenia, są do sprzedania:

1) **Dobra** w **Galicyi,** w okolicy bogatéj ludnéj, składające się z czterech folwarków wynoszące dominialnéj czystéj własności 4116 mórg (Joch) austryackich, na pruską zaś miarę około 8350 magdeburgskich, w których się znajduje 600 mórg lasu dębowego, bukowego i brzozowego. Łąki dostateczne i gleba ziemi pszenna.

Rzeczone dobra, są położone w powiecie Brzeżańskim, ½ mili od szossy, 6 mil od Lwowa oddalone, na trakcie podolskim, 1½ mili od kolei prowadzącéj z Lwowa do Czerniowic.

W głównym folwarku jest piękny pałac i wszystkie budynki folwarczne w jaknajlepszym stanie. Murowana gorzelnia z najnowszemi aparatami, jak również massive młyn parowy w sile 24 koni, 2 młyny wodne i jeden tartak. Wapna jest dostatek. Szczególniejszą ma wartość ten majątek, że jest przemysłowym i zakupując w pobliskim Podolu tanio zboże do młynów, takowe przerobione na mąkę łatwo we Lwowie spieniężyć można. Podatki gruntowe są dosyć znaczne, lecz dochód z propinacyi tyle prawie czyni co te wynoszą.

Cena tych dóbr jest 275000 Guldenów austryackich, czyli około 117000 tal pruskim kurantem. Zaliczenie jest potrzebném zaraz tal. 60000; reszta pozostać może na hypotece na pewien czas jak i około 30000 tal. Towarzystwa Kred. Galicyjskiego w 25 latach umarzającego się.

Oprócz tego:

2) **Wieś, folwark** i **miasteczko** w **Królestwie Polskim,** 1 milę od granicy, 2 mile od Lidzbarka (Lautenburg) i 2½ mili od Mławy i od projektowanéj kolei żelaznéj oddalone.

Rozległość powyższego majątku wynosi oprócz miasteczka 76 włok dominialnych, w tém lasu włók 21, łąk włók 17, paśnika włók 4, nieużytków włók 1½. Włościanie oddzieleni zupełnie. Grunt w ⅔ częściach pszenny.

Dochody stałe z miasteczka czynią 3500 złp., z młyna 1500 złp.

Cena ostateczna majątku jest 85000 tal. pruskim kurantem. Dzierzawca płaci rocznie 23, 500 złp., któremu kontrakt kończy się na śty Jan 1867 r. Dzierzawca chce ustąpić, pod warunkim, że nabywający zakupi od niego wszystkie inwentarze.

Zaliczenia jest potrzebném na śty Jan br. 35,000 tal. Na gruncie pozostaje 100,000 złp. Tow. kredytowego, reszta w ciągu 3 lat w różnych ratach stósownie do układów wypłaconą być może.

O bliższych warunkach sprzedaży powyższych dóbr P. **Arnold & Comp.** w **Gdańsku** udzielą potrzebnych objaśnień. [1233]

Rządzca, Polak, który wiele lat zarządzał zawsze dużemi majątkami, a o którego konduicie dowiedzieć się można u Wgo pana Graewe w Borku, poszukuje miejsca od ś. Jana t. r. Zgłosić się można **post rest. A. S. Witkowo.** [1167].

H. Peltesohna

(dawniéj **A. i H. Peltesohna**)

Skład futrzanych towarów

znajduje się teraz

przy placu Wilhelmowskim Nr. 12

w domu pana radzcy komisyjnego **Ludwika Falka.**

[1166.]

Półskrzydło mah. o 6 oktawach, jest do nabycia za 35 tal. Frankow. listy uprasza sub **Litt. A. B. poste restante Lwówek** pod **Pniewami.** [1198]

Czystą **koniczynę czerwoną** do **siewu,** jako też **lniane** i **rzepikowe kuchy** są codziennie świeże do nabycia w Dom. **Toniszewice** pod **Wągrowcem.** [1232]

Świeże i dobre **nasiona jarzyn, traw** i **kwiatów** po cenach nizkich i stałych, poleca przysyłając cenniki na łaskawe żądania franko i gratis [1118]

Albert Krause,

sztuczny ogrodnik i handlerz nasion,

Poznań, ul. św. Wojciecha 37/40.

Nasienie olbrzymich buraków

już wyprzedałem. [1227]

C. Helnze w Kłecku.

Kąpiel Elgersburg

w lesie Turyngskim,

od **dawna z doświadczenia** znany za **wyklad leczniczy zimną wodą** pod przewodnictwem lekarza, oprócz tego bardzo dobre **przyrządy do kąpieli z iglic sosnowych, zolowych i leczniczych** są na **nowo** urządzone. Każdego czasu przyjmuje [1235] czących się gości

Dyrekcya kąpieli.

Nasiona

jarzyn, trawy i kwiatów

pod **gwarancyą kiełkowania i bardzo nizkich cen** których **wykazy gratis franko** się rozsyłają, poleca handel kwiatów i nasion [1225]

A. Fleissiga,

naprzeciwko król. dyrekt. policyi.

Tłuste hamburgskie bydlinki odebrał

[1221] **J. N. Leitgeber.**

Co dopiero otrzymał świeżego morskiego dorsza morskiego szczupaka

A. Cichowicz,

przy ul. Berlińskiéj No. 13, naprz. kr. dyrekt. policyi. [1234]

Swieży

tran wątrobiany

do picia, dla dzieci, otrzymał

Adolf Asch,

[1236] ul. Zamkowa 5, opod. Rynku.

Zabłąkał się młody, czarny **wyżeł.** Wynagrodzenie oddającemu w Odeum I. piętro. [1219]

Dom. **Chobienice,** pow. babimostki, przyjmuje zamówienia na cztérytygodniowe **cielęta** tegoroczne od krów prawdziwéj rassy szwajcarskiéj **„Schwytz“** [1200]

W **Kotowie** pod **Grodziskiem** są na stacyi **trzy królewskie ogiery z Sierakowa**

1. **Windfall,** ogier w Irlandyi zakupiony
2. **Montado,** ogier czystéj krwi angielskiéj po **Sahama** z Marcelliny.
3. **Harry,** ogier trakeński **Thunderklapp** z Heleny. [1202]

Dom. **Chobienice,** pow Babimostki ma na sprzedaż **dwieście sztuk owiec,** z których **150 dwuletnich maciorek, 50 skopów.** [1199]

W **Chobienicach** w pow. babimostkim stanowić będzie **ogier prawdziwéj rassy Percheron** sprowadzony w przeszłym roku z Francyi, za cenę **1 frdr od klaczy.** [1201]

W czwartek, d. 8 bm. przywiozę znowu pociągiem poobiednim **wielki** transport **krów z cielętami z łęgnoteckiego** i stanę w hotelu Keilera „zum engl. Hof.“ **J. Klakow,** (1062) handlerz bydła.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.